

Włodzimierz Czarzasty: Początek roku będzie dobrym terminem na podjęcie rozmów o aborcji **str. 2**



FOT. ADAM JANKOWSKI

3 lipca 1963 r. Philby, szef szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego – str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Czwartek
27.11.2025

Nr 275 (5732)
Nakład: 4.410 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Caritas zachęca do włączenia się w różne akcje pomocowe, a tych jest niemało **str. 3**

Rozczarowujący początek sezonu Kotwicy Port Morski Kołobrzeg **str. 16**

Region. Zaskakujący wyrok Sądu Rejonowego w Sławnie w sprawie pijanego kierowcy **str. 4**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



REGION

Polanów. Nowa biblioteka – dotąd kątem w szkole, teraz na swoim **str. 4**



PRAWO TO PIERWSZY TAKI PROCES SĄDOWY W POLSCE

Pierwszy pozew o kradzież głosu

Jakub Roszkowski
Koszalin

Koszalińska firma Mikrofonika, jeden z pierwszych w Europie banków głosów, oferująca na przykład do reklam głosu ponad 500 profesjonalnych, znanych lektorów, złożyła właśnie do sądu pozew o kradzież głosu przy użyciu technologii AI.

Okradzionym ma być Jarosław Łukomski, jeden z najbardziej dziś znanych polskich lektorów. Słyszymy go, oglądając m.in. filmy „Chłopcy z ferajny”, „Helikopter w ogniu” czy „Milczenie owiec”. Łukomski ściśle współpracuje z Mikrofoniką. Złodziejem jego głosu ma być firma branży wodno-ściekowej, która wykorzystując sztuczną inteligencję, spreparowała ten głos. Przez to odbiorcy mogą mieć wrażenie, że narratorem promocji o producencie szamb jest właśnie Łukomski.

– O tej sprawie poinformował go znajomy – opowiada nam Tomasz Bartos, szef Mikrofoniki. – Wysłał mu nawet fragment tej reklamy, mówiąc, że jego zdaniem coś tu nie gra i czy rzeczywiście on dawał tam swój głos. Oczywiście Łukomski nic o tym nie wiedział.

Zdarzenie ma swój początek jeszcze w maju 2025 roku, choć do naruszeń miało dochodzić już od listopada roku 2024. – Spoty emitowane były bez wiedzy i zgody Łukomskiego w kanałach społecznościowych pozwanej firmy – słyszymy od Bartosa. Jarosław Łukomski zgłosił więc sprawę Mikrofonice, a ta podjęła od razu działania. – Zgodnie z umowami zawartymi z lektorami naszego projektu musimy reagować na wszelkie naruszenia praw lektora, które powstaną za pomocą sztucznej inteligencji. Zabezpieczyliśmy więc sporne ma-

teriały, a pozwana spółka została wezwana do natychmiastowego zaprzestania naruszeń, opublikowania przeprosin i wypłaty symbolicznego odszkodowania. Niestety, pozwana zupełnie nie poczuwa się do winy i odpowiedzialności. Podważa nawet prawa lektora do własnego głosu i lekceważy jego zdolności zawodowe – kręci głową Bartos.

Sprawą zajmie Sąd Okręgowy w Warszawie. – Tylko tam jest odpowiedni wydział do orzekania w takich sprawach – tłumaczy jeszcze szef Mikrofoniki. Zdaje sobie sprawę, że proces będzie długotrwały. – Ale my nie możemy odpuścić. To będzie pierwszy, ale zapewne nie ostatni proces w podobnych sprawach. A tych będzie coraz więcej. Sztuczna inteligencja za-

witała przecież już pod strzechy – zauważa.

Wyrok może też stać się swoistym wzorem dla kolejnych takich spraw. Odpowie na nurtujące branżę pytania: czy głos można traktować tak samo jak na przykład odcisk palca albo nagranie żywego człowieka? Jakie odszkodowania przysługują artystom, gdy ich praca bez zgody zostaje wykorzystana do trenowania sztucznej inteligencji?

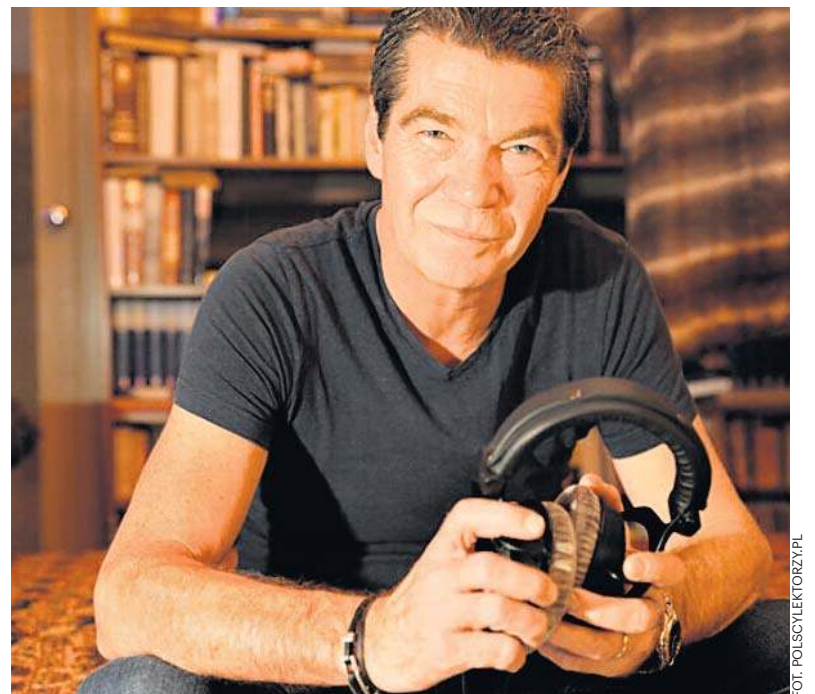
– Mamy świetną grupę prawną i solidne podstawy moralne, etyczne i oczywiście jurystyczne, z przyjemnością więc wygramy ten proces dla Jarka. To samo zrobimy dla każdego lektora, z którym podpisaliśmy umowę w ramach naszego projektu – kończy Tomasz Bartos. ©©

Jaja sadzone, jajecznicza czy na miękko?

Jajka przez wiele lat uważane były za szkodliwe ze względu na wysoką zawartość cholesterolu. Najnowsze badania zaprzeczają temu pogładowi **str. 13**

Kraj. Minister sprawiedliwości odniósł się do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE **str. 6**

Świat. Trump zmienił zdanie: Nie ma terminu zakończenia negocjacji **str. 7**



Jarosław Łukomski pracę lektora zaczął jeszcze na studiach w połowie lat osiemdziesiątych

FOT. POLSCYLEKTORZY.PL

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Dzieci zabrane, matka w niemieckim areszcie. Proszą wicepremiera Radosława Sikorskiego o pomoc

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Czarzasty: Początek 2026 roku będzie dobrym terminem na podjęcie rozmów o aborcji

Agata Andrzejczak
Rozmowa

z Włodzimierzem Czarzastym, marszałkiem Sejmu i współprzewodniczącym Nowej Lewicy

W piątkowym orędziu zapowiedział Pan stosowanie „marszałkowskiego weta” wobec szkodliwych projektów legislacyjnych służących populizmowi i rozregulowaniu zasad funkcjonowania państwa. Jakimi kryteriami będzie się Pan kierował, by ocenić, który projekt można nazwać szkodliwym? Znam prawo, Regulamin Sejmu oraz art. 110 Konstytucji RP o zakresie funkcjonowania marszałka Sejmu.

Marszałek oczywiście nie ma prawa weta, użycie tej przenośni jest pokazaniem sposobu myślenia - weto wobec populizmu, absurdu, dalszego skłócania społeczeństwa. Założmy, że do Sejmu trafia projekt ustawy, który kosztuje 110 mld zł rocznie, a w jej uzasadnieniu pojawia się argument: „niech rząd znajdzie pieniądze”. Ostatnio zresztą taki projekt dotyczący podatku VAT chodził chyba prezydentowi Karolowi Nawrockiemu po głowie. Informuję, że nie da się znaleźć w przeciągu tygodnia 110 mld zł, bo trzeba by skąds wziąć. Zapytałem więc prezydenta: chciałby pan zabrać te pieniądze ochronie zdrowia, obronności czy świadczeniom socjalnym? Bo to właśnie te resorty są najbardziej finansowane. Moje „weto” nie jest zapowiedzią tzw. zamrażarki. Nie chcę powtarzać polityki pana prezydenta, który np. mówi: nie będę mianował sędziów, ponieważ pachną mi (szefem MS Waldemarem) Żurkiem. Mam 65 lat, chcę skorzystać ze swojego doświadczenia. Instytucjami, które tworzą prawo i biorą odpowiedzialność za Polskę są: Sejm, prezydent, rząd i Trybunał Konstytucyjny, który jest w takim stanie, w jakim jest. Te instytucje mają prawo mieć swoje zdanie i zajmować



FOT. ADAM JANKOWSKI

Włodzimierz Czarzasty:
- Do końca roku rząd skieruje projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu do Sejmu

inne stanowiska. Ludzie mi przychylni i rozsądni będą tak rozumieć, a ludzie, którzy mają inne poglądy w tej sprawie, będą mówili: zamrażarka, która wszystkich zniewoli.

Posłowie Polski 2050 w mediach społecznościowych skrytykowali jednak pańskie orędzie. Czy to oznacza, że jedno z ugrupowań koalicyjnych tworzą ludźmi Panu nieprzychylni?

Każdy ma prawo do swojego zdania. Posłowie Polski 2050 są mi przychylni, bo zgodnie z umową koalicyjną zagłosowali za moim powołaniem tak, jak kiedyś Lewica poparła Szymona Hołownię.

Niesławna „zamrażarka” funkcjonuje również na poziomie sejmowych komisji. Są sytuacje, kiedy projekt ustawy czeka na pierwsze czytanie np. od roku. Czy ma Pan pomysł na rozwiązanie tego problemu i przyspieszenie prac?

Swoje pomysły będę prezentował z czasem. Chciałbym jednak zauważyć, że poprzedni marszałek Sejmu zamroził również pomysły klubu Lewicy. Dwa, trzy projekty czekają od pół roku czy roku. Dlatego opowiadanie, że za Hołownię wszystkie projekty natychmiast były pchane do realizacji jest nieprawdą. Nie mam do nikogo

pretensji, bo taką Szymon prowadził politykę, a ją ocenia wyborcy Polski 2050. Do stałem grubą teczkę różnych projektów ustaw, które czekają na nadanie numeru druku. Będę je przeglądał. One nie czekają w kolejce od dwóch dni, dlatego apeluję o rozsądek i dystans. Znajdziemy wyjście z tych wszystkich trudnych sytuacji.

Na kontynuację prac czekają również poselskie projekty dotyczące prawa do przerwania ciąży. Powołana do rozpatrzenia tych projektów komisja nadzwyczajna nie zwołała posiedzenia od ponad roku. Czy będzie Pan interweniował w tej sprawie?

Zapowiadałem, że koalicja rządząca zrobi wszystko, by dogadać się w sprawie związków partnerskich i takie porozumienie nastąpiło. Do końca roku rząd skieruje projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu do Sejmu, tak wynika z moich rozmów z ministrami Katarzyną Kotulą oraz ministrem ds. nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu Maciejem Berkiem. Chciałbym, żeby najpierw Sejm zajął się sprawą związków partnerskich, a potem aborcją, żeby nie procedować ich jednocześnie. Myślę, że początek przyszłego roku będzie dobrym terminem na podjęcie rozmowy z szefową tej komisji Dorotą Łobodą (KO).

Czy będzie Pan próbował podejmować dialog z prezydentem w sprawie projektu o statusie osoby najbliższej? Z dystansem patrzę na kontakty z prezydentem. Nie mam nadzwyczajnej potrzeby spotkania, niech sobie kancelarie dyskutują między sobą. Prezydent poinformował naród, że w tej chwili jest na etapie przyglądania się mojej działalności. Szanuję instytucję prezydenta, dlatego poczekam na kres jego przyglądania, ponieważ - jak rozumiem - w pewnej chwili

przestanie się przyglądać. Przestanie, powie, jakie wnioski wyciągnął, to minister Marek Siwiec poinformuje o stanowisku Kancelarii Sejmu.

Nie jest tajemnicą, że ma Pan fobię związaną z lataniem samolotem. Na konferencji prasowej w zeszłym tygodniu wskazał Pan, że w skład Prezydium Sejmu wchodzi „genialny specjalista od spraw zagranicznych, Szymon Hołownia”. Jak będą wyglądały wizyty zagraniczne marszałka Sejmu? To zależy od celów podróży. Marszałek Sejmu wydaje rozporządzenie w sprawie zakresu kompetencji poszczególnych wicemarszałków. Nie rozmawiałem jeszcze z wicemarszałkami Hołownią na ten temat, ponieważ jestem marszałkiem od zaledwie tygodnia. Jeżeli będzie podróż, która będzie wymagała obecności marszałka Sejmu i miałyby na tym ucierpieć polska racja stanu, to fobię schowam do tylnej kieszeni spodni, wsiądę w samolot i polecę.

Czy medialne spekulacje, że przedstawiciele kół poselskich nie będą mogli uczestniczyć w posiedzeniach Konwentu Seniorów, są prawdziwe?

Nie podjąłem w tej sprawie żadnej decyzji. Zgodnie z art. 15 Regulaminu Sejmu, w skład Konwentu Seniorów wchodzi: marszałek, wicemarszałkowie oraz przewodniczący lub wiceprzewodniczący klubów, kół i porozumień partii, które dostały się do Sejmu i miały własne listy. Marszałek Sejmu ma prawo zaprosić również przedstawicieli kół albo klubów, które powstały w trakcie kadencji Sejmu. Posiedzenie Sejmu będzie w przyszłym tygodniu i albo ich zaproszę, albo nie zaproszę.

Dyrektor Pana gabinetu, Bartosz Machalica, poinformował, że rozważanych jest pięć rozwiązań w sprawie zmian w tzw. poselskich ki-

lometrówkach. Jakie to są rozwiązania?

Nie znam tych rozwiązań. Tak, jak dyrektor Machalica powiedział, sekretariat Szymona Hołowni przygotował pięć rozwiązań. Do końca grudnia zostanie podpisane zarządzenie dotyczące kilometrówek, które wejdzie w życie od 1 stycznia 2026 r. Do wypracowania tego zarządzenia zaproszeni zostaną przedstawiciele wszystkich klubów i kół, a pracami będzie zarządzał Marek Siwiec, który w poniedziałek odebrał nominację na szefa Kancelarii Sejmu. Na pewno nic nie będzie robione wbrew interesom posłów. Ja w tej sprawie się nie będę osobiście wypowiadał, gdyż jestem najgorszym materiałem do formułowania opinii w tej sprawie. - przez 6 lat skorzystałem z kilometrówek w wysokości 1 tysiąca zł. Jestem ostatnią osobą, która powinna być w tej sprawie najmądrzejsza, więc zaprosimy tych posłów i posłanki, które w tym zakresie mają większą praktykę.

W zeszłym tygodniu podpisał Pan zarządzenie o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w budynkach i na terenach pozostających w zarządzie Kancelarii Sejmu, które było szeroko komentowane w mediach, nie tylko przez opozycję. Czy posłowie zgłosili do Pana jakieś zażalenia w związku z tą decyzją?

Jedni byli zadowoleni, drudzy byli niezadowoleni, trzeci byli do tego nastawieni neutralnie. Nie konsultowałem tej sprawy z żadnym klubem i kołem, łącznie ze swoim klubem. Jeżeli przez Polskę przetoczyła się fala dyskusji na temat zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, wiemy, co się dzieje na SOR-ach w nocy czy widzimy, jak sytuacja polepsza się w miastach, gdzie został wprowadzony zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych, to wydaje mi się, że posłowie

i posłanki powinni dawać przykład. Dlatego to podpisałem.

W Trybunale Konstytucyjnym trwa obecnie proces wygasania kadencji sędziów, obecnie są cztery wakaty. Sejm do tej pory nie wybrał następców, jakie będą kolejne decyzje marszałka w tej sprawie?

W tej chwili dobiega końca jeden proces związany ze zgłaszaniem kandydatów do TK. Jeżeli cała ta procedura przejdzie, to marszałek Sejmu będzie musiał rozpiścić następne terminy. Przed ich rozpisanem na pewno będę prosił o spotkanie koalicji.

14 grudnia odbędą się wybory na przewodniczącego Nowej Lewicy. Zapowiadał Pan, że decyzja o ewentualnym starcie zapadanie po ostatnich wyborach wojewódzkich, czyli po 6 grudnia. Czy koledzy partyjni zachęcają Pana do kandydowania na funkcję przewodniczącego partii?

Dwa duże województwa - śląskie i mazowieckie - przegłosowały uchwały, które wspierają moją kandydaturę. Mam w sobie dużo spokoju. Myślę, że w przeciągu dwóch tygodni będę wiedział o wiele więcej, jak będą wyglądały moje możliwości, m.in. czasowe. Patrzę, ile czasu zajmą mi obowiązki marszałka i czy dam radę. Jestem normalnym człowiekiem, popełniam błędy, a doba ma 24 godziny, np. nie zagłosowałem za kandydaturą Szymona Hołowni na wicemarszałka Sejmu bo pierwszy raz w życiu prowadziłem głosowania jako marszałek. O swoim błędzie dowiedziałem się z mediów, bo przez ogrom emocji nawet nie zauważyłem, że nie zagłosowałem. Jak są poważne sprawy to nie śpię w nocy, bo nie chcę popełnić błędów, jednak jak już je popełnię to przepraszam. Dlatego przepraszam Hołownię, którego szanuję - był świetnym marszałkiem Sejmu.

Przedświąteczne akcje pomocowe Caritas

Łukasz Suchanowski
Region

Diecezjalny Caritas organizuje w regionie liczne akcje charytatywne, by w okresie Świąt Bożego Narodzenia pomóc potrzebującym.

W najbliższą niedzielę rozpoczyna się Adwent, to w Kościele Katolickim czas oczekiwania i przygotowania duchowego na przyjście Bożego Narodzenia. To doskonały czas, aby praktykować idee miłosierdzia i pomagania tym, którzy są w potrzebie. Caritas zachęca do włączenia się w różne akcje pomocowe, a w tym roku jest ich niemało.

- Na terenie całej naszej diecezji trwają już akcje zainicjowane przez Caritas. Przygotowania nabierają większego etapu. W niedzielę ubogich rozpoczęliśmy akcję „Torba Charytatywna”, która dotarła do każdej parafii w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Polega ona na pobraniu specjalnej, papierowej torby zakupowej ze swojej parafii i wypełnieniu jej żywnością. Można kupić żywność z długim terminem ważności (mąkę, cukier, płatki kukurydżane, kawę, herbatę, ryż, kaszę, makaron, margarynę, olej, słodczyce, konserwy) oraz środki czystości (mydło, proszek do prania, preparaty do czyszczenia). Żywność należy zapakować oddzielnie od produktów chemii gospo-



FOT. ŁUKASZ SUCHANOWSKI

Diecezjalny Caritas organizuje akcje charytatywne, by w okresie Świąt pomóc potrzebującym.

darczej. Wypełnione przez nas torby należy odnieść z powrotem do parafii, a tutaj zostaną one posegregowane i przekazane osobom, które takiego wsparcia potrzebują - tłumaczył podczas środowej konferencji ks. Łukasz Bikun, dyrektor diecezjalnej Caritas.

- Ponadto w każdej parafii od najbliższej niedzieli będzie można nabyć świecę na stół wigilijny. Również 5 i 6 grudnia na terenie całej diecezji rozpocznie się 27. akcja zbiórka żywności w dyskontach. Następnie młodzież ze Szkolnych Kół Caritas wraz ze Skautami Europy w ramach akcji „Tak! Pomagam!” udadzą się z darami do Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie, którzy na co dzień żyją w trudnej sytuacji materialnej. Ogłosiliśmy

konkurs „Kartka dla Kresowiaka”. Potrzebujemy około 150 kartek, które chcielibyśmy im rozdać - dodał kapłan.

W trzecim tygodniu grudnia będą zorganizowane spotkania wigilijne dla samotnych, starszych i ubogich. Odbędą się w czterech miejscowościach: w Białogardzie, w Szczecinku, w Wałczu i w Słupsku.

- Chciałbym podziękować osobom, które nie tylko pamiętają o swojej rodzinie i uczą empatii i miłosierdzia wśród najbliższych nawet robiąc zakupy dokładając do kosza jedną rzecz. Pomaganie jest dobrem. Jeżeli chcemy naprawić siebie i podziękować Bogu można wyrazić poprzez mocny gest pomocy osoby potrzebującej - zachęcał ks. Bikun.

©P

Pożar zniszczył ich dom i cały dobytek

Joanna Boroń
Powiat koszaliński

Pożar, który zaczął się najprawdopodobniej od butli gazowej zasilającej piecyk, zniszczył dom Wioletty i Artura oraz cały ich dobytek.

W pożarze poszkodowane zostały dwie osoby – jedna z nich trafiła do szpitala na badania. Ofiarą ognia padł też kot. Spłonęła znaczna część świeżo wyremontowanego przez mał-

żeństwo domu oraz cały ich dobytek.

Wioletta i Artur dziś nie mają nic. Dom wymaga remontu, nie mają sprzętów, mebli, ubrań. Potrzebują pomocy.

- Organizujemy im mieszkanie tymczasowe, mamy małe mieszkanie komunalne, które zlecił przygotować tak by za dwa, trzy dni mogli się do niego wprowadzić. Proponowałem im wczoraj wynajęcie jakiegoś lokum, ale zaopiekowała się nimi rodzina. Pomocemy wywieźć spalone rzeczy

i uprzątnąć mieszkanie. Działamy też by jak najszybciej do rodziny trafił zasiłek specjalny na ich najpilniejsze potrzeby – mówi Marek Golas, burmistrz Bobolic.

Od rana można ich też wspierać przez portal zrzutka.pl. Na razie udało się zebrać ponad 2 tysiące złotych – to jednak niewiele biorąc pod uwagę rozmiar zniszczeń dokonanych przez ogień.

Chcecie pomóc? Zajrzyj na serwis <https://zrzutka.pl/9486ea>.

AUTOREKLAMA

sk

stronaKOBIEŃ

O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

REKLAMA

0011438994

Wójt Gminy Rąbino

informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) w siedzibie Urzędu Gminy Rąbino został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

REKLAMA

0011438594

ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w KOSZALINIE

75-815 KOSZALIN, ul. POLCZYŃSKA 24

ogłasza przetargi na najem lokali użytkowych stanowiących własność Gminy Miasto Koszalin

Lp.	Oznaczenie lokalu			Powierzchnia użytkowa	Wyjściowa stawka czynszu za 1 m ² powierzchni	Wadium	Przeznaczenie	Godzina przetargu
	Adres	Obręb	Działka					
PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY (LICYTACJA)								
1.	ul. Aleja Armii Krajowej – przejście podziemne (lokal nr 3)	0020	20/1	18,70 m ²	43,00 zł	1 980,00 zł	handel gastronomia	10:00
2.	ul. Aleja Armii Krajowej – przejście podziemne (lokal nr 9)	0020	20/1	31,37 m ²	43,00 zł	3 320,00 zł	handel gastronomia	10:00
3.	ul. Dworcowa 6 (parter)	0020	325	104,48 m ²	15,00 zł	3 860,00 zł	usługi (z wyłączeniem gastronomii)	10:00
4.	ul. Zwycięstwa 87 (w podpiwniczeniu budynku, wejście od podwórza)	0020	282	73,34 m ²	15,00 zł	2 710,00 zł	usługi	10:00
5.	ul. Młyńska 48 (parter i piętro oficyny budynku, wejście od podwórka)	0020	122/5 + 615/15	126,01 m ²	8,00 zł	2 480,00 zł	usługi (z wyłączeniem gastronomii)	10:00
6.	ul. Rotmistrza Witolda Pileckiego 13 (w podpiwniczeniu budynku, niezależne wejście od szczytu)	0020	187	93,09 m ²	8,00 zł	1 830,00 zł	usługi	10:00
7.	ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 90 (w podpiwniczeniu budynku, lokal nr 01)	0019	150/1	21,90 m ² (lokal: 18,61 m ² + części wspólne: 3,29 m ²)	9,00 zł	480,00 zł	usługi	10:00
8.	ul. Aleja Monte Cassino 2 (boks nr 11)	0018	134/1	16,29 m ²	6,00 zł	240,00 zł	garaż	11:00
9.	ul. Partyzantów 17 (boks nr 1)	0018	123/5	15,90 m ²	6,00 zł	230,00 zł	garaż	11:00
10.	ul. Płowce-Legnicka (drugi od oficyny „Legnicka 21”)	0021	223/10	13,40 m ²	6,00 zł	200,00 zł	garaż	11:00
11.	ul. Konstytucji 3 Maja 9 (boks nr 5)	0021	386/1	15,39 m ²	6,00 zł	230,00 zł	garaż	11:00
PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY (OFERTOWY)								
12.	ul. Aleja Monte Cassino 13 (I piętro, lokal nr 112)	0020	649/1	27,41 m ² (lokal: 17,53 m ² + części wspólne: 9,88 m ²)	14,00 zł	940,00 zł	usługi w zakresie ochrony zdrowia	12:00
13.	ul. Aleja Monte Cassino 13 (I piętro, lokal nr 113)	0020	649/1	18,97 m ² (lokal: 11,23 m ² + części wspólne: 7,74 m ²)	14,00 zł	650,00 zł	usługi w zakresie ochrony zdrowia	12:00
14.	ul. Tadeusza Kościuszki 7 (II piętro, lokal nr 227)	0019	273/1	15,51 m ² (lokal: 10,72 m ² + części wspólne: 4,79 m ²)	14,00 zł	530,00 zł	usługi w zakresie ochrony zdrowia	12:00
15.	ul. Świętego Wojciecha 1 (II piętro, lokal nr 24)	0029	79	31,33 m ² (lokal: 18,88 m ² + części wspólne: 12,45 m ²)	14,00 zł	1 080,00 zł	usługi w zakresie ochrony zdrowia	12:00
16.	ul. Świętego Wojciecha 1 (II piętro, lokal nr 25)	0029	79	29,53 m ² (lokal: 17,80 m ² + części wspólne: 11,73 m ²)	14,00 zł	1 020,00 zł	usługi w zakresie ochrony zdrowia	12:00
17.	ul. Świętego Wojciecha 1 (II piętro, lokal nr 28)	0029	79	29,57 m ² (lokal: 17,82 m ² + części wspólne: 11,75 m ²)	14,00 zł	1 020,00 zł	usługi w zakresie ochrony zdrowia	12:00
18.	ul. Świętego Wojciecha 1 (II piętro, lokal nr 31)	0029	79	25,95 m ² (lokal: 15,64 m ² + części wspólne: 10,31 m ²)	14,00 zł	890,00 zł	usługi w zakresie ochrony zdrowia	12:00
PRZETARG PISEMNY (OFERTOWY) OGRANICZONY dla mieszkańców budynku mieszkalnego przy ul. 1 Maja 9 w Koszalinie								
19.	ul. 1 Maja 9 (parter budynku)	0021	69	15,98 m ²	10,00 zł	390,00 zł	magazyn	13:00

Przetargi zostaną przeprowadzone, według kolejności podanej w tabeli, w Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Koszalinie przy ul. Polczyńskiej 24 (III piętro, pokój nr 301) w dniu **17 grudnia 2025 roku (środa)** o godzinach podanych w tabeli. Osoby przystępujące do przetargów ustnych (licytacji) proszone są o wcześniejsze przybycie (ok. 10 minut przed rozpoczęciem) w celu sprawdzenia przez Komisję do przeprowadzenia przetargów wymaganych dokumentów.

Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Zarządu Budynków Mieszkalnych w Koszalinie prowadzony przez Bank PKO BP Spółka Akcyjna o numerze **34 1020 2791 0000 7102 0099 9714** do **16 grudnia 2025 roku (wtorek)**. W tytule wpłaty należy podać imię i nazwisko lub pełną nazwę Uczestnika, tytuł „wadium” oraz wskazać, jakiego lokalu dotyczy. **Za datę wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków na rachunek bankowy ZBM**, w związku z tym, wpłaty należy dokonać z takim wyprzedzeniem, aby wpłynęła na konto ZBM w określonym wyżej terminie.

Oferty na lokale użytkowe wskazane w poz. 12-19 należy złożyć w sekretariacie ZBM (pokój nr 307) do **17 grudnia 2025 roku (środa) do godziny 10:00**.

Warunki udziału w przetargach, w tym sposób przygotowania i składania ofert określone zostały w Warunkach przetargów, które dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej <http://zbm.koszalin.ibip.pl/public/> (zakładka „Lokale użytkowe i garaże” → Ogłoszenia o przetargach) i w siedzibie ZBM.

Przystąpienie do przetargu jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się ze stanem lokalu i uznania go za dobry, przydatny do umówionego celu.

Nieruchomości lokalowe zostaną udostępnione do oglądania w dniach:

- lokale przy ul. Alei Armii Krajowej:	2 grudnia 2025 roku (wtorek)	od 13:00 do 13:45 ,
- lokal przy ul. Dworcowej 6:	2 grudnia 2025 roku (wtorek)	od 14:00 do 14:45 ,
- lokal przy ul. Zwycięstwa 87:	3 grudnia 2025 roku (środa)	od 13:00 do 13:45 ,
- lokal przy ul. Młyńskiej 48:	3 grudnia 2025 roku (środa)	od 13:00 do 13:45 ,
- lokal przy ul. Rotmistrza Witolda Pileckiego 13:	3 grudnia 2025 roku (środa)	od 14:15 do 15:00 ,
- lokal przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 90:	3 grudnia 2025 roku (środa)	od 14:15 do 15:00 ,
- lokal przy ul. Konstytucji 3 Maja 9:	4 grudnia 2025 roku (czwartek)	od 13:00 do 13:30 ,
- lokal przy ul. Płowce-Legnicka:	4 grudnia 2025 roku (czwartek)	od 13:00 do 13:30 ,
- lokal przy ul. Alei Monte Cassino 2:	4 grudnia 2025 roku (czwartek)	od 14:00 do 14:30 ,
- lokal przy ul. Partyzantów 17:	4 grudnia 2025 roku (czwartek)	od 14:00 do 14:30 ,
- lokal przy ul. 1 Maja 9:	5 grudnia 2025 roku (piątek)	od 14:00 do 14:30 ,
- lokale przy ul. Alei Monte Cassino 13:	9 grudnia 2025 roku (wtorek)	od 14:00 do 14:45 ,
- lokal przy ul. Tadeusza Kościuszki 7:	9 grudnia 2025 roku (wtorek)	od 14:00 do 14:45 ,
- lokale przy ul. Świętego Wojciecha 1:	10 grudnia 2025 roku (środa)	od 14:00 do 14:45 .

Istnieje możliwość obejrzenia lokali w innym terminie, po uprzednim umówieniu pod numerem telefonu 94 340 91 25.

Dodatkowe informacje udzielane są w Dziale Spraw Lokalowych ZBM przy ul. Polczyńskiej 24 osobiście (pokój nr 6), telefonicznie pod numerem 94 340 91 14, elektronicznie: jklos@zbm.koszalin.pl Osobą upoważnianą do kontaktowania się z Oferentami jest Pan Jarosław Kłos.

Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie zastrzega możliwość unieważnienia przetargów, w całości lub w części na poszczególne lokale, bez podania przyczyny.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W PRZETARGACH!

KRÓTKO

SZCZECINEK

Tancerze szczecineckiej Rebelii z ogromnymi sukcesami na międzynarodowej scenie

Zespół Tańca Współczesnego Rebelia ze Szczecinka rewelacyjnie zaprezentował swoje talenty na Międzynarodowym Turnieju Tańca i Akrobatyki Powietrznej „Fly Cup”. Ich występy - zarówno grupowe, jak i solowe - odniosły spory sukces i przyniosły grad pucharów. Na międzynarodowym turnieju swoje taneczne talenty zaprezentowali członkowie tej nieco bardziej „dorosłej” Rebelii. Wystąpili również najmłodsi tancerze z grupy „Rebelia Junior”. Ich występy spotkały się ze sporym uznaniem jurorów. Efekt? Naręcze pucharów, które wraz z zespołem wróciły do Szczecinka.

- Jako trenerka jestem w Rebelii drugi rok i jestem niezmiernie zadowolona i dumna z „moich” dzieci po tym, co się wydarzyło - mówi nam Aleksandra Fiks, prowadząca ZTW Rebelia. - Przy tak ogromnej konkurencji, jaka była na tych zawodach, nie było to spodziewane, że tylu naszych solistów zajmie miejsca na podium. Ogromnie się cieszę, że wszystkie formacje się udały i że wszystko wyszło, bo mimo wszystko taniec jest sportem grupowym i jeżeli jednej osobie podwinie się noga, to skutek tego odczuwają wszyscy. Ale nasi tancerze byli naprawdę tak zmotywowani i tak bardzo zaangażowani, że dla wszystkich ten występ był udany.

Marzena Góra

Nowa biblioteka – dotąd kątem w szkole, teraz na swoim

Marzena Sutryk
Gmina Polanów

W Naclawiu w gm. Polanów została uroczystie otwarta filia biblioteczna. To ważne wydarzenie dla tutejszych mieszkańców. Biblioteka to tak naprawdę dla miejscowych centrum życia. Tu się spotykają, czytają, bawią. Słowem – spędzają mnóstwo wolnego czasu.

Na otwarcie przybyły tłumy, aż zabrakło miejsc siedzących. - Otwarcie nowo wybudowanej filii Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Polanów to wydarzenie, które można nazwać jednym z najważniejszych kulturalnych momentów w historii gminy Polanów - mówi Ewa Hełminiak - Soliwodzka, dyrektor Biblioteki w Polanowie, pod którą podlega filia w Naclawiu.

W symbolicznym przecięciu wstęgi, poza przedstawicielami władz lokalnych i biblioteki, wzięła udział 95-letnia najstarsza czytelniczka oraz reprezentant najmłodszego pokolenia czytelników. - W ten sposób chcieliśmy podkreślić, że to miejsce łączy pokolenia - mówi dyrektor biblioteki.

Nowa filia to jedna z najnowocześniejszych małych bibliotek w regionie. Została zaprojektowana jako przestrzeń dla wszystkich pokoleń i wszystkich potrzeb - w pełni dostosowana do potrzeb osób

z niepełnosprawnościami, wyposażona dodatkowo w pętlę indukcyjną oraz przyjazny parking. W środku znajdują się m.in.: nowoczesna wypożyczalnia, kolorowa strefa pracy z dziećmi, wygodna strefa aktywizacji seniorów, pracownia komputerowa z dostępem do nowoczesnych technologii, zaplecze kuchenne i pomieszczenia gospodarcze oraz toalety.

Filia posiada ok. 4 tysiące woluminów, ale jej możliwości są znacznie większe. Dzięki uruchomieniu pierwszego w powiecie koszalińskim książkomatu, czytelnicy Naclawia zyskali dostęp do całego księgozbioru biblioteki. To ponad 35 tysięcy woluminów dostępnych przez 24 na dobę przez siedem dni w tygodniu.

- Przez 17 lat filia biblioteczna w Naclawiu mieściła się w jednym pomieszczeniu szkoły, pełniąc równocześnie funkcję: biblioteki, pracowni komputerowej, sali zajęć specjalistycznych, a nawet mini-auli - opowiada Ewa Hełminiak - Soliwodzka. - Warunki były skromne, ograniczone i nieprzystosowane do nowoczesnej pracy bibliotecznej. Otwarcie nowego budynku to ogromny krok naprzód - i spełnienie marzenia mieszkańców oraz bibliotekarzy.

- Budowa filii nie byłaby możliwa bez skutecznego pozyskania środków - podkreśla dyrektorka, która przygotowała



Biblioteka w Polanowie, do której należy filia w Naclawiu, jest jedną z bardziej aktywnych w regionie.

wniosek do Instytutu Książki w ramach programu „Infrastruktura Bibliotek 2021-2025”. Dzięki temu biblioteka otrzymała fundusze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dofinansowanie wyniosło 1,305 mln zł, wkład własny wyniósł 435 tys. zł, do tego 30 tys. zł z dotacji celowej gminy.

- Inwestycja miała również solidne wsparcie władz lokalnych, które zapewniły wkład własny, co umożliwiło realizację projektu na tak wysokim poziomie. Podziękowania z pewnością należą się burmistrzowi Grzegorzowi Lip-

skiemu i jego zastępczyni Elżbiecie Majcher i całej Radzie Miejskiej pod przewodnictwem Janusza Parszczyńskiego - podkreśla Ewa Hełminiak - Soliwodzka.

Biblioteka w Polanowie, do której należy filia w Naclawiu, jest jedną z bardziej ak-

Przez 17 lat filia biblioteczna w Naclawiu mieściła się w jednym pomieszczeniu szkoły, pełniąc równocześnie wiele funkcji

tywnych w regionie. W ciągu roku organizuje ponad 100 wydarzeń - dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów. To m. in. warsztaty, spotkania autorskie, koncerty, projekty historyczne, akcje ekologiczne, wystawy, konkursy czytelnicze i festyny. W latach 2023-2025 powstało tu aż osiem Dyskusyjnych Klubów Książki, dla dzieci, młodzieży (w tym najnowszy: „Zbuntowane Czytelniczki” w MOW), oraz dla dorosłych. - To absolutny sukces, który wyróżnia gminę Polanów na tle innych gmin powiatu - dodaje pani dyrektor.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 11
reklama.koszalin@polskapress.pl

0011439858

Pani
Bożenie Sobkowiak

dyrektor
V Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają

dr Artur Wezgraj
Przewodniczący
Rady Miejskiej

Tomasz Sobieraj
Prezydent
Miasta Koszalina

Zaskakujący wyrok Sądu w Sławnie dla kierowcy, który miał 1,84 promila alkoholu

Tomasz Turczyn
Sławno

Sąd Rejonowy w Sławnie rozpatrzył sprawę 64-latka, który jest przedsiębiorcą z Darłowa. Chodziło o to, że policja z Darłowa zatrzymała mężczyznę za kierowanie autem pod wpływem alkoholu. Policja informuje, że miał on 1,84 promila.

Zatrzymanie 64-latka miało miejsce pod koniec października 2025 r. w Darłowie. Policjny alkomat wskazał 1,84 promila. Kierowca stracił prawo jazdy i wtedy policja sprawę przekazała do sądu.

Tam - kolejnego dnia - Sąd Rejonowy uznał 64-latka winnego kierowania autem w stanie nietrzeźwości, ale warunkowo umorzył postępowanie na okres 2 lat próby. Zasadził 5



Sprawa pijanego kierowcy została warunkowo umorzona

tys. zł na rzecz Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

Wyrok uprawomocnił się po czterech dniach.

- Od razu zaznaczę, że nie przedstawiam mojego poglądu na ten wyrok, ale to co pod uwagę wziął Sąd Rejonowy w Sławnie - mówi Sławomir Przykucki, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Koszalinie. - Sąd swoje orzeczenie uza-

sadził tym, że 64-latek nie miał na swoim koncie wykroczeń drogowych. Czyli nie miał punktów karnych. A prawo jazdy posiada od ponad 40 lat. Ponadto sąd wziął pod uwagę jego sytuację. Czyli to, że prowadzi biznes, ma kredyty, zatrudnia pracowników sezonowo oraz jest jedyną osobą w firmie z prawem jazdy. Dodatkowo 64-latek tłumaczył przed sądem, że bierze leki i są-

dził, że jego gorsze samopoczucie stąd się wzięło.

Zapytany - Sławomir Przykucki - o to czemu w tym przypadku nie zasądzone przepadek mienia - auta? Wyjaśnia, że przepisy są tak skonstruowane, że przy warunkowym umorzeniu przypadku auta nie wchodzi w grę. Rzecznik dodaje, że żadna ze stron się nie odwoływała i stąd postanowienie sławieńskiego sądu się uprawomocniło.

- Ustalamy, czy zachowana została właściwa procedura, a mianowicie, czy prokurator został powiadomiony o terminie posiedzenia sądu i miał możliwość zapoznania się z treścią wyroku. Działania te mają zmierzać do zaskarżenia tego orzeczenia - poinformowała wczoraj prokurator Ewa Dziadczyk, rzecznik prasowy z Prokuratury Okręgowej w Koszalinie. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434824



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KOŚCIÓŁ

Kraków ma nowego metropolitę

Papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego, kardynała Grzegorza Rysia. Zastąpi on abp. Marka Jędraszewskiego, który przeszedł na emeryturę.

Abp Marek Jędraszewski ma 76 lat. W związku z osiągnięciem wieku emerytalnego 22 czerwca 2024 r. złożył na ręce papieża Franciszka rezygnację z pełnionego urzędu. Papież ją przyjął, prosząc jednocześnie, aby sprawował funkcję metropolity do czasu mianowania następcy.

Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała w środę, że papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego kard. Grzegorza Rysia.

Do czasu objęcia urzędu administratorem apostolskim w Krakowie będzie abp Jędraszewski - zgodnie z decyzją papieża.

Kard. Ryś święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1988 roku z rąk kard. Franciszka Macharskiego w katedrze na Wawelu.

POLICJA

Finał policyjnego pościgu



Jedna osoba, która była przewożona w bagażniku, nie przeżyła wypadku, do którego doszło w środę nad ranem we Wrocławiu na skrzyżowaniu ulic Hallera i Gajowickiej. Tragicznie zmarły mężczyzna to ofiara porwania. Samochód uciekający przed pościgiem policji uderzył w tramwaj, który wypadł z szyn.

TURYSTYKA

Rekordowy rok dla lotniska

Lotnisko Kraków Airport w środę - po raz pierwszy w swojej historii - przekroczyło poziom 12 milionów pasażerów obsłużonych od początku roku. W całym 2024 roku z usług krakowskiego portu skorzystało blisko 11,1 mln osób.

- Bardzo cieszy nas nowy roczny rekord na naszym lotnisku, ale wszystko wskazuje

na to, że na 12 milionach się nie zatrzymamy - zaznaczył w środę prezes Kraków Airport Łukasz Strutyński.

Według prognoz portu w grudniu, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, zostanie powitany 13-milionowy pasażer, a cały ten rok zakończy się wynikiem ponad 13 mln obsłużonych osób. PAP

KULTURA

Miś Uszatek, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia pojawienia się na szklanym ekranie, otrzymał w prezencie urodzinowym swój pomnik. Wykonana z brązu rzeźba misia z klapniętym uszkiem została w środę uroczystie odsłonięta w Muzeum Dobranocek w Rzeszowie. Rzeźba Misia Uszatka została wykonana z brązu przez rzeszowską artystkę Monikę Tohl, która wzorowała się na oryginalnej lalce misia.



Planuję pozostać w Krakowie. Zostanę, służąc, na ile się da, na ile Pan Bóg pozwoli, temu Kościołowi

abp Marek Jędraszewski, ustępujący metropolita krakowski

Polska będzie uznawać małżeństwa tej samej płci?

Adam Kiejar
Warszawa

Minister sprawiedliwości odnosząc się do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE dot. uznawania małżeństw jedнопłciowych zawartych w innym kraju UE ocenił, że będziemy musieli „w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie”.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł we wtorek na kanwie sprawy z Polski, że państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków. O ten wyrok we wtorek wieczorem w TVP Info został zapytany szef MS.

- Myślę, że jesteśmy nadal mocno konserwatywnym społeczeństwem, choć widać, że te poglądy się zmieniają. Natomiast będziemy musieli jednak przyjąć swoje ustawodawstwo i w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie - odpowiedział Waldemar Żurek.

Szef MS zaznaczył, że jego zdaniem „to jest taki pierwszy krok”.

- Powinniśmy po prostu ludzi edukować - dodał.

- Część prawników twierdzi, że rzeczywiście w konstytucji jest przewidziana ochrona rodziny jako mężczyzny i kobiety. Ale konstytucja nic nie mówi i nie zakazuje tak naprawdę



Waldemar Żurek podkreśla, że Polska musi wprowadzić zmiany, które będą zgodne z decyzją trybunału

małżeństw jedнопłciowych - podkreślił Żurek.

Dodał jednocześnie, że „my wychowaliśmy się w rodzinach tradycyjnych”.

- Przynajmniej ja z takiej rodziny pochodzę, z rodziny katolickiej i dla nas przez wiele lat takie związki to było tabu. Tak byliśmy uczeni i chodziliśmy na religię. Wydaje mi się, że młode pokolenie jest jednak inne, oswojone już z tymi związkami - mówił Waldemar Żurek.

Przyznał, że takie osoby być może będą teraz, po wtorkowym wyroku TSUE, wyjeżdżały za granicę, aby tam zawierać związki.

- To może stać się metodą i w jakiś sposób wymusi też, żeby państwo takie związki wprowadziło - dodał.

Szef MS zastrzegł, że „dopiero zaczynamy o tym dyskusję”, a mamy rząd koalicyjny. - Da się zmienić Prawo o aktach stanu cywilnego. (...) Z reguły tak się dzieje, że musimy jednak zmieniać ustawy, bo orzecznictwo wytycza nam te nowe kierunki - mówił Żurek.

Zaznaczył, że on „jest tym, który chce wcielać orzeczenia sądów europejskich w życie, bo one szanują drugiego człowieka”.

Rozpatrywana przez TSUE sprawa dotyczyła małżeństwa

dwóch Polaków zawartego legalnie w 2018 r. w Berlinie. Para postanowiła przenieść się do Polski. Chcąc być traktowani w kraju jako małżonkowie, osoby te złożyły wniosek o transkrypcję niemieckiego aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego; spotkały się jednak z odmową, jako że polskie prawo nie dopuszcza małżeństw tej samej płci.

Sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten zwrócił się do TSUE z zapytaniem, czy przepisy krajowe, które nie pozwalają na uznanie małżeństwa osób tej samej płci zawartego w innym kraju Unii, ani na wpisanie tego typu związku do rejestru stanu cywilnego, są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Trybunał orzekł we wtorek, że odmowa uznania małżeństwa dwóch obywateli Unii legalnie zawartego w innym państwie członkowskim jest sprzeczna z prawem Unii. Co prawda - jak zaznaczył TSUE - normy dotyczące małżeństw należą do kompetencji państw członkowskich, te jednak są zobowiązane do przestrzegania prawa UE, gwarantującego obywatelom prawo do swobody przemieszczania się, prawo do pobytu na terytorium innych państw członkowskich i prowadzenia przez nich tam zwykłego życia rodzinnego, w tym zawarcia związku małżeńskiego. PAP

Premier: „Finalizujemy kwestię zakupu trzech okrętów podwodnych”. Ta zmieni układ sił na Bałtyku

Małgorzata Czuba-Skarzyńska
Warszawa

Polska Marynarka Wojenna wkrótce wzbogaci się o trzy nowoczesne okręty podwodne, co jest częścią programu modernizacyjnego.

Program Orka, kluczowy element modernizacji polskiej Marynarki Wojennej, od lat wzbudza zainteresowanie międzynarodowych producentów sprzętu wojenskowego. Premier Donald

Tusk ogłosił w środę, że „finalizujemy dzisiaj kwestię zakupu trzech nowoczesnych okrętów podwodnych”. Oferty na dostarczenie jednostek nadesłały takie kraje, jak Szwecja, Francja, Włochy, Niemcy, Korea Południowa i Hiszpania. Wśród najwyższych ocenianych znajdują się propozycje z Niemiec, Szwecji i Włoch. Po wyborze dostawcy do końca roku może dojść do podpisania umowy międzyrządowej.

Zakup nowoczesnych okrętów podwodnych przyniesie

korzyści nie tylko polskiej flocie, ale również krajowemu przemysłowi. Premier Tusk podkreślił, że „w Polsce okręty będą naprawiane w razie potrzeby; wszystko z udziałem polskiego przemysłu”. Istotnym elementem kontraktu jest możliwość szybkiego rozpoczęcia szkoleń marynarzy. Dzięki temu polscy specjaliści już teraz mogą rozpocząć naukę na jednostkach identycznych z przyszłymi zakupami, co ma na celu oszczędność czasu i efektywne wyko-

rzystanie zasobów. Jak zaznaczył Tusk, „mamy gwarancje możliwości szkolenia na zasadzie gap filler, okręcie identycznym jak ten, który zakupimy, na którym będzie się można od razu szkolić, żeby nie marnować czasu”.

Decyzja o wyborze partnera dla programu Orka ma charakter strategiczny i międzyrządowy. W jego ramach premier zapewnia, że „tu żaden lobbing zewnętrzny nie będzie miał na to żadnego wpływu”. PAP

Pierwsza zagraniczna podróż papieża Leona XIV do Turcji i Libanu

Oprac. Anna Nagel
Watykan

Leon XIV wyrusza dziś w pierwszą zagraniczną podróż. Ponad pół roku po wyborze uda się do Turcji i Libanu.

Papież będzie w Turcji do niedzieli 30 listopada, a następnie do 2 grudnia - w Libanie. W trakcie podróży wygłosi 16 przemówień i homilii.

Obok uczczenia rocznicy Soboru Nicejskiego - pierwszego zgromadzenia biskupów chrześcijańskich Cesarstwa Rzymskiego, zwołanego w Nicei (obecnie Iznik w Turcji) - duże znaczenie będzie miała papiezska wizyta w Libanie w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie. Interpretowana jest jako wyraz bliskości Leona XIV z tym niestabilnym regionem, o którym wielokrotnie mówił w swych wystąpieniach, apelując o zakończenie konfliktu w Strefie Gazy i udzielenie pomocy jej ludności.

Papież spotka się m.in. z przywódcami Kościołów



FOT. PAPIER/RICCARDO ANTIMIANI

Leon XIV zrealizuje plany swego poprzednika Franciszka, który chciał złożyć wizytę w Turcji

i wspólnot chrześcijańskich oraz z ekumenicznym patriarchą Konstantynopola Bartłojem I, z którym podpisał wspólną deklarację.

W niedzielę papież odleci do Libanu. W stolicy kraju Leon XIV spotka się z prezydentem Josephem Aounem i wygłosi przemówienie do władz. W kolejnych dniach spotka się z duchowieństwem oraz odwiedzi szpital prowadzony przez siostry franciszkanki.

W związku z sytuacją w Libanie na czas wizyty papieża wprowadzone będą odpowiednie środki bezpieczeństwa. PAP

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że nie ma wyznaczonego terminu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie

Według amerykańskiego przywódcy widoczne są postępy w negocjacjach, a Ukraina jest zadowolona z projektu.

- Prowadzimy dobre rozmowy. Prowadzimy rozmowy z Rosją. Ukraina dobrze sobie radzi. Myślę, że jest bardzo zadowolona (...) Czynimy postępy - powiedział prezydent dziennikarzom na pokładzie Air Force One.

Przekazał, że nie ma wyznaczonego ostatecznego terminu osiągnięcia porozumienia. - Nie mam deadline'u. Wiecie, jaki jest mój deadline? Gdy to się zakończy - oświadczył Trump.

Wcześniej prezydent zapowiadał, że czwartek, gdy w USA obchodzone jest Święto Dziękczynienia, to finalny termin na zaakceptowanie propozycji



ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że negocjacje pokojowe w sprawie Ukrainy posuwają się naprzód

pojawiają się przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Trump dodał, że ukraiński przywódca chciałby się z nim spotkać, ale - jak dodał - najpierw powinno być osiągnięcie

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest to, że „nie będą podbijać więcej terytorium”

porozumienie w sprawie zakończenia wojny. Poinformował, że trwają rozmowy na temat terytoriów, „robienia porządku na granicy” i zaznaczył, że jest to skomplikowany proces.

Zapewnił, że „to jest dobre porozumienie dla obu stron” i zaznaczył, że 28-punktowa propozycja zaprezentowana przez USA to „mapa, koncepcja”, nad którą trwają prace. Zapowiedział też, że Europa będzie poważnie zaangażowana w gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest według niego to, że „przestaną walczyć i nie będą podbijać więcej terytorium”. Trump poinformował, że jego wysłannik Steve Witkoff prawdopodobnie w przyszłym tygodniu spotka się z Władimirem Putinem w Moskwie.

Trumpa zapytano też o wtorkową publikację agencji Bloomberg. Serwis podał, że otrzymał zapis październikowej rozmowy Witkoffa z doradcą Putina Jurijem Uszakowem, z której ma wynikać, że Witkoff radził Rosjani-

nowi, jak podejść do Trumpa przed jego spotkaniem z Zełenskim i sugerował, by Putin zadzwonił do prezydenta USA.

Witkoff miał powiedzieć też, że ma głęboki szacunek dla Putina i że wierzy w to, że Rosja zawsze chciała układu pokojowego. Poradził Uszakowowi, by rosyjski przywódca pogratulował Trumpowi zawarcia pokoju w Strefie Gazy, pochwalił go jako „człowieka pokoju” i zaproponował, by podobny plan zastosować w sprawie Ukrainy. Wg Bloomberg'a Uszakow zgodził się z częścią rad.

- To jest to, co robi negocjator (...) To bardzo standardowa forma negocjacji - podkreślił we wtorek Trump w rozmowie z dziennikarzami. Zaznaczył, że nie słyszał tego nagrania. - Spodziewam się, że podobne rzeczy mówi też Ukraina - dodał.

Pytany o to, czy nie uważa, że Witkoff jest zbyt prorosyjski, odparł: - „Ta wojna może trwać latami. Rosja ma o wiele więcej ludzi, więcej żołnierzy. Jeśli Ukraina może zawrzeć umowę, to jest dobre. Myślę, że to jest dobre dla obu”. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATOR SPORTOWY

0011436287

OEES: Liberalizacja rynku kasyn online generowałaby ogromne koszty społeczne

Czy hazard może wspierać kulturę, sport i dobro wspólne? Podczas jubileuszowej edycji Open Eyes Economy Summit w Krakowie uczestnicy panelu poświęconego roli gier losowych rozkładali na czynniki pierwsze relacje między rozrywką, ekonomią a odpowiedzialnością społeczną. Dyskusja pokazała, że legalny hazard - często postrzegany wyłącznie jako ryzykowna działalność - może w praktyce pełnić funkcję stabilnego i bardzo efektywnego narzędzia finansowania celów publicznych, o ile działa w ramach ściśle kontrolowanego systemu.

10 edycja OEES, która zgromadziła w Centrum Kongresowym ICE Kraków ekspertów, przedsiębiorców, przedstawicieli uczelni, organizacji społecznych i administracji, skupiła się na ekonomii wartości - idei mówiącej, że współczesny rozwój gospodarczy nie powinien opierać się wyłącznie na wskaźnikach finansowych, ale również na odpowiedzialności, zrównoważonym zarządzaniu i trosce o dobro wspólne. W tym kontekście także sektor hazardowy został przeanalizowany pod kątem jego realnego wpływu na społeczność.

Hazard w centrum debaty o wartościach

Podczas panelu „Hazard i wartości - ogień i woda czy małżeństwo z rozsądku?” omówiono zjawisko, które często budzi emocje - szczególnie w dobie gwałtownego rozwoju nielegalnych kasyn internetowych i rosnących zagrożeń związanych z uzależnieniami. Dyskutanci podkreślali jednak, że hazard, jeśli jest regulowany i odpowiednio nadzorowany, może stać się narzędziem rozwoju społecznego i finansowania działań ważnych dla państwa.

Wskazywano także na rosnącą skalę problemu szarej strefy. Polacy - często nieświadomi - korzystają z serwisów, które nie mają polskiej licencji, nie płacą podatków i nie oferują żadnych zabezpieczeń chroniących użytkowników. Na tym tle legalny operator funkcjonuje w diametralnie innym modelu, opartym na odpowiedzialności oraz dystrybucji części przychodów na cele publiczne.

Odbudowa Zamku Królewskiego i wspieranie sportu

Jednym z najważniejszych przykładów, o których rzadko mówi się szeroko, jest

rola Totalizatora Sportowego w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Ta historyczna inwestycja, symboliczna dla powojennej odbudowy kraju, była jednym z największych projektów finansowanych przez operatora. I choć od tamtych lat minęły dekady, misja Totalizatora Sportowego pozostaje niezwykle zbliżona do pierwotnej.

- Nasze gry są formą współuczestnictwa w projektach o znaczeniu społecznym. Obowiązkiem, z którego jesteśmy dumni, jest wspieranie kultury i sportu, nie tylko poprzez podatki, lecz także sponsoring wydarzeń, które dzięki temu mogą w ogóle dojść do skutku - mówił Mariusz Rzeczkowski, dyrektor Departamentu Strategii, Innowacji i Współpracy Międzyrządowej Totalizatora Sportowego. Podkreślał, że system finansowania zbudowany na wpływach z gier losowych pozwala graczom mieć poczucie, że ich środki pracują na rzecz wspólnego dobra.

Wartości, o których mowa w haśle przewodnim OEES 10, są spójne z filozofią działania Totalizatora Sportowego: ekonomiczny rezultat musi iść w parze z celami

społecznymi. I to nie tylko w deklaracjach, lecz także w realnych liczbach.

- Z każdej złotówki, jaką gracze przeznaczają na gry liczbowe, 19 groszy trafia bezpośrednio do funduszy wspierających sport i kulturę. To część systemu dain publicznych, który zasila budżet państwa. W 2024 roku była to kwota bliska 5 miliardów złotych - wskazał Rzeczkowski.

Tradycja wsparcia celów społecznych

Jak zauważyła Beata Guzik, prawnik specjalizujący się w legislacji dotyczącej gier hazardowych, model, w którym loterie finansują cele publiczne, jest stosowany na świecie od setek lat.

- Europejskie loterie przekazują na cele społeczne około 23 mld euro rocznie. Finansują sport, kulturę, zdrowie czy inicjatywy edukacyjne. W wielu krajach to dzięki nim możliwe jest funkcjonowanie komitetów olimpijskich, bo przychody z gier stanowią ich podstawowe źródło utrzymania. Dlatego tak ważne jest korzystanie wyłącznie z legalnych operatorów - podkreśliła.

Małopolski Totalizator Sportowy wspiera m.in. Za-

mek Królewski na Wawelu czy Babiogórski Park Narodowy, co pokazuje, że środki z gier trafiają do instytucji realnie wpływających na lokalną kulturę i środowisko.

Walka z nielegalnym hazardem i troska o bezpieczeństwo graczy

Jednym z najpoważniejszych problemów, o których rozmawiano podczas panelu, jest ekspansja nielegalnych kasyn internetowych. Działają poza polskim prawem, nie płacą podatków i nie stosują żadnych zabezpieczeń chroniących graczy przed nadmiernym ryzykiem.

- Naszą rolą jako operatora państwowego jest oferowanie realnej alternatywy. Dbamy o jakość i wygodę produktów, ale priorytetem jest bezpieczeństwo. Umożliwiamy graczom ustalenie limitów czasu i stawek, a nasze systemy analizują nietypowe zachowania, które mogą świadczyć o zagrożeniu uzależnieniem. Podmioty nielegalne nie mają takich narzędzi i nie zamierzają ich wdrażać - zaznaczył Rzeczkowski.

Panel poruszał także kwestię reklamy - Totalizator Sportowy respektuje jej ograniczenia, aby nie promować

nadmiernego uczestnictwa w grach.

Deregulacja czy stabilny system?

W dyskusji pojawił się również temat potencjalnej deregulacji rynku hazardowego. Eksperti byli zgodni: liberalizacja nie gwarantuje wzrostu wpływów budżetowych, ale długofalowo generowałaby ogromne koszty społeczne.

- Hazardowi przestępcy nie weszliby do systemu licencyjnego, ponieważ dziś ich działalność praktycznie nic nie kosztuje. Tymczasem legalni operatorzy, tacy jak Totalizator Sportowy, odprowadzają wysokie podatki - choćby 50-procentowy podatek od gier kasyna online. Deregulacja mogłaby spowodować wzrost liczby grających, a co za tym idzie - wzrost liczby osób wymagających kosztownego leczenia uzależnień. A te koszty poniesie państwo i całe społeczeństwo - ocenił Rzeczkowski.

Wniosek był jasny: stabilne, odpowiedzialne regulacje to najlepszy sposób na ograniczenie szkód społecznych, przy jednoczesnym utrzymaniu ważnego źródła finansowania wielu sektorów publicznych.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Kim był Gaius Mucius Cordus, znany jako Scaevola? Hero-sem czy osobnikiem z tajemniczą przypadłością? – str. 10

II wojna zaczęła się w Tarnowie. 28 sierpnia 1939 r., o godz. 23.18 na tamtejszym dworcu eksplodowała bomba – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Polski konkwistador podbija Amerykę
Poeta i generał, holenderski wojak i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.



KRÓTKO

W KINACH

Uwaga na Świętego Mikołaja!

Od 12 grudnia w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa kostium i wyrusza w miasto na krwawą zemstę. W roli Billy’ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc na ekranie robi wrażenie.

Is

W KSIĘGARNIACH

Chandler słodko-gorzki

W sprzedaży jest już „Play-back” Raymonda Chandlera w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego (wyd. krakowski Karakter). Chandler napisał tę kameralną, wyciszoną, przejmującą do głębi powieść u schyłku życia, po śmierci ukochanej żony. Niepodrabialna melancholia słonecznej Kalifornii lat 50. XX wieku, tęsknota za prostym życiem, za bliskością, szczerością związków i relacji. Chandler nigdy nie był tak gorzki.

bb

ROCZNICA

Pamięci Mary Higgins Clark

Zbliża się rocznica urodzin Mary Higgins Clark, a właściwie Mary Theresy Eleanor Higgins Clark Conheeney (ur. 24 grudnia 1927 r. w Nowym Jorku, zm. 31 stycznia 2020 r. w Naples) – amerykańskiej autorki kryminałów. Była autorką licznych bestsellerów (sukces przyszedł wraz z opublikowaniem thrilleru „Gdzie są dzieci?”). Niektóre jej powieści były ekranizowane, chociaż większość adaptacji stanowiły filmy telewizyjne.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histyczny, nr 184. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Kim Philby: najślynniejszy radziecki agent w Wielkiej Brytanii



Kim Philby (na dole z lewej) pośród innych „sowieckich rozwiędzchików” na serii znaczków pocztowych wydanych w ZSRR w 1990 r. Ponadto zaraz po śmierci nagrodzono go najwyższym odznaczeniem – Orderem Bohatera Związku Radzieckiego.

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

3 lipca 1963 r. Philby, organizator szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku. Niebawem został obywatel Ojczyzny Światowego Proletariatu.

Resztę życia Philby spędził w Moskwie, gdzie był protegowanym szefa KGB Jurija Andropowa. Był przedstawiany jako komunistyczny bohater, a po latach z jego podobizną drukowano nawet znaczki pocztowe.

W kuźni talentów

Cofnijmy się do lat 20. i przeńmy na uniwersytet w Cambridge, drugą po Oksfordzie – pod względem wieku i prestiżu – uczelnię Anglii. Progi egzaminacyjne były tu niezwykle wysokie. Mimo że uniwersytet był instytucją publiczną, to nauka na nim była płatna. Wszystko to powodowało, że od setek lat uczelnia była kuźnią brytyjskiego establishmentu.

W uczelnianych klubach dyskusyjnych najbardziej prestiżowego kolegium Trinity młodzi ludzie, pełni wiary we własną intelektualną wyższość, z typową młodzieńczą werwą

negujący zastany porządek i rojący o sprawiedliwości społecznej, stawali się kandydatami na przyszłych sowieckich szpiegów. Nie ukrywano sympatii dla komunistów i Stalina.

Choć przez okres drugiej wojny światowej i zaraz po niej dostarczali Związkowi Sowieckiemu całych ton kluczowych tajnych informacji, w tym tajemnicy bomby atomowej, to wszyscy ostatecznie zostali zdemaskowani.

„Gdy wieje wiatr historii”

W przypadku Kima można mówić o dodatkowym czyn-

niku – wzorcach wyniesionych z domu. Jego ojciec, Harry St. John Philby, w czasie Wielkiej Wojny zajmował się organizowaniem arabskiego antytureckiego powstania na Bliskim Wschodzie. Był nie tylko przyjacielem i doradcą króla Arabii Saudyjskiej, Ibn Sauda, ale odegrał wielką rolę w polityce koncesyjnej, broniąc interesów tego kraju nawet przed swymi rodakami. Jako znany arabista został honorowym korespondentem wywiadu brytyjskiego, czyli agentem wpływu najwyższej klasy.

W 1924 r. Kim rozpoczął naukę, po ukończeniu szkoły

w Westminster w 1928 r., co było rodzinną tradycją, w rok później zapisał się na wydział historii do Trinity College na Uniwersytecie Cambridge, aby po jego ukończeniu zdać egzamin na urzędnika państwowego.

Studiując stał się zagorzałym komunistą, wstąpił do organizacji o nazwie Uniwersyteckie Socjalistyczne Towarzystwo Cambridge – Cambridge University Socialist Society – które otoczone niechęcią konserwatywnych profesorów uczelni i miejscowych notabli dawało mu przedsmak zakazanej działalności.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

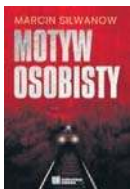
rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Między przemocą a śmiercią

W głębi Appalachów, z dala od cywilizacji, rodzina Morrowów prowadzi życie rządzone przemocą i śmiercią. Obowiązuje jedno prawo: rodzina ponad wszystko, bez względu na to, jak mroczne są jej sekrety. Ale 19-letni Michael nie pasuje do świata, w którym się wychował.

Ania Ahlborn, „Brat”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 46,90 zł



Po co tutaj przyszedłeś?

Poranek na jednym z białostockich osiedli brutalnie przerywa samobójcza śmierć nastolatki. Co zatem sprawiło, że zdecydowała się na tak drastyczny krok? Drobiazgowy śledztwo wypycha komisarza Mirosława Grockiego w bagno wielkiej polityki.

Marcin Silwanow, „Motyw osobisty”, Wydawnictwo Niebieskie, Kraków 2025, cena 54,90 zł



Ostatnia kawa z przyjaciółką

Aga budzi się w środku lasu bez pojęcia o tym, gdzie jest i jak się tam znalazła. Jest jej zimno. Ostatnim, co pamięta, jest kawa z przyjaciółką na opolskim rynku w środku lata 2025 r. Dlaczego nic nie pamięta? I dlaczego ma na sobie cudze ubranie w stylu retro?

Remigiusz Mróz, „Węzeł czasu”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Spała i jej makabryczne sekrety

Julia Szyszka wyrusza w pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerw w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spałę i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wólcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Herkulesie, wypłac nas z tej kabały!

Herkules Poirot ze swoim przyjacielem Edwardem Catchpoolem zamierzają spędzić sylwestra na greckiej wyspie Lamperos. Nieoczekiwanie dowiadują się, że będą świadkami „ostatniej i pierwszej śmierci tego roku”.

Agatha Christie, Sophie Hannah, „Ostatnia śmierć w roku”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł



Znikają w drodze do kościoła

W mroźny grudniowy wieczór dziesięcioletni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nagle wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie zdradza.

Andrzej Konefał, „Klucz do grudnia”, Wydawnictwo ReWizja, Wrocław 2025, cena 49,99 zł

Na wojnie nie ma złudzeń. Jest za to dużo krwi

Siły Sojuszu toczą niekończącą się wojnę z rebeliantami z krajów Trzeciego Świata. Jej przyczyny są odwieczne i niezmiennie: nierówny dostęp do zasobów i bogactw naturalnych.

„Nie było zupełnie ciemno, gdyż nikiły błękitny blask księżyca przesączał się przez baldachim liści. I nigdy nie było całkiem cicho.

Trzasnęła nadepnięta gałąź, lecz ciężar ciała stłumił dźwięk. Wyrwany z drzemki wyjec spojrzął w dół, gdzie poruszał się jakiś czarny, ledwie widoczny w ciemności cień. Samiec nabrał tchu, żeby wydać ostrzegawczy krzyk.

Rozległ się odgłos przypominający darcie gazety. Tułów małpy znikł w ciemnym rozbrzgu krwi i rozerwanych narządów. Przecięte na połowy ciało runęło w dół, objając się o gałęzie.

– Może zostawisz w spokoju te cholerne małpy?

– Zamknij się!

– To rezerwat.

– Moja sprawa, więc się zamknij. Ćwiczę strzelanie do celu.

Czarny cień przystanął, a potem znów zaczął sunąć przez dżunglę niczym wielki i ciężki wąż. Człowiek, stojąc dwa metry od niego, mógłby go nie zauważyć. Podczerwień go nie wykrywała. Promienie radaru ześlizgiwały się po nim.

Wyczuł woń ludzkiego ciała i przystanął. Zwierzyna w odległości najdalej trzydziestu metrów, samiec cuchnący zjeżdżalnym potem i czosnkiem. Zapach smaru do konserwacji broni i spalonego prochu bezdymnego. Cień sprawdził kierunek wiatru, cofnął się i zatoczył łuk. Ten człowiek będzie obserwował ścieżkę. Dlatego trzeba podejść lasem.

Złapał go od tyłu za szyję i zdjął mu głowę z ramion jak zwiędły kwiat. Ciało zadygotało, zabulgotało i zaśmierdziało.

Cień położył je na ziemi i umieścił głowę między nogami.

– Niezły numer.

– Dzięki.

Cień podniósł karabin mężczyzny i zgiał lufę pod kątem prostym. Potem starannie ułożył broń na ziemi i na kilka minut zastygł w bezruchu.

Nagle z lasu wyłoniły się trzy inne cienie i razem ruszyły w kierunku chatki o drewnianych ścianach obitych aluminium błachą z puszek po napojach i pokrytą dachem z posklejanych kawałków plastiku.

Cień szarpnięciem otworzył drzwi. Kiedy jaśniejsze od słonecznego światło czołówki załało wnętrze chaty, włączył się

alarm, który gwałtownie wyrwał ze snu sześcioro ludzi na przyczach.

– Nie stawiać oporu! – huknął po hiszpańsku cień. – Jesteście jeńcami wojennymi i zostaniecie potraktowani zgodnie z konwencją genewską.

– Mierda!

Jeden z mężczyzn złapał ładunek wybuchowy i rzucił nim w stronę źródła światła. Wystrzał przypominający odgłos darcia papieru był cichszy od dźwięku rozszarpywanego ciała. Ułamek sekundy później cień trzepnął dłonią bombę jak natrętnego owada. Eksplozja wyrwała frontową ścianę i ogłuszyła wszystkich mieszkańców chaty.

Czarny cień obejrzał sobie lewą dłoń. Działyły tylko kciuk i mały palec, a przegub lekko chrzęścił przy poruszaniu.

– Niezły refleks.

– Och, zamknij się.

Pozostałe trzy cienie włączyły jaskrawe czołówki, zerwały dach chatki i zwałyły trzy pozostałe ściany.

Ludzie w środku wyglądali na martwych – zakrwawieni i nieruchomi. Maszyny zaczęły ich sprawdzać po kolei. Młoda kobieta nagle przetoczyła się na bok i uniosła do strzału karabin laserowy, który do tej pory zasłaniała ciałem. Wycelowała w robota z uszkodzoną ręką i zdołała wbić obłoczek dymu z jego piersi, zanim została rozerwana na strzępy.

Ten, który sprawdzał ciała, nawet się nie obejrzał.

– Nic – oznajmił. – Wszyscy nie żyją. Żadnych tuneli. Nie widzę też żadnej egzotycznej broni.

– No cóż, mamy trochę materiału do ośmega modułu.

Jednocześnie wyłączyły się lampy i rozeszły się w cztery strony.

Ten z niesprawną ręką przebył około pół kilometra i przystanął, żeby w podczerwieni obejrzeć uszkodzenie. Kilkakrotnie uderzył ręką o udo. Nadal działały tylko dwa palce.

– Cudownie. Będziemy musieli oddać go do naprawy.

– A co miałem zrobić?

– Czy ja narzekam? W końcu spędzę część zmiany w bazie.

Wszystkie cztery roboty różnymi drogami dotarły na szczyt nagiego wzgórza. Tam przez kilka sekund stały rzędem z uniesionymi rękami, aż zabrał je nisko lecący helikopter transportowy.

„Komu przypada drugie trafienie?” – pomyślał ten z uszkodzoną ręką.

W głowach wszystkich czterech rozległ się głos:

– Berryman zareagował pierwszy. Jednak Hogarth zdążył otworzyć ogień, kiedy cel



JOE HALDEMAN

Amerykański pisarz sf i kryminalów. Służył w Wietnamie, odniósł rany, a jego doświadczenia wojenne były inspiracją dla pierwszych powieści. Twierdzi, że ludzkość zbawia nauka i pacyfizm.

jeszcze żył. Tak więc zgodnie z przepisami dzielą się trafieniem po połowie.

Helikopter ze zwisającymi pod nim czterema żołnierzami opadł w dolinę i z rykiem pomknął w noc tuż nad drzewami i w kompletnych ciemnościach. Na wschód, ku przyjaźnej Panamie.

(...)

Nie lubiłem przejmować żołnierzyka po Scoville’u. Zanim obejmiesz kontrolę, musisz przez dwadzieścia cztery godziny monitorować poprzedniego operatora, żeby się rozgrzać i wyczuć wszelkie ewentualne różnice, jakie mogły zejść od ostatniej zmiany. Na przykład uszkodzenie trzech palców.

Podczas rozgrzewki tylko siedzisz i patrzysz. Nie jesteś podłączony do reszty plutonu, gdyż byłoby to beznadziejnie dezorientujące. Zmiany następują w ściśle określonych porach, tak więc tuż za plecami pozostałych dziewięciu operatorów żołnierzyków również siedzieli zmiennicy.

Słyszysz się o sytuacjach alarmowych, kiedy to zmiennik musi nagle przejąć kontrolę od operatora. Nietrudno w to uwierzyć. Ostatni dzień jest najgorszy, nawet bez dodatkowego stresu wywołanego świadomością, że jest się obserwowanym. Jeśli dopadnie cię załamanie nerwowe, atak serca lub wylew, to zazwyczaj właśnie dzisiaj tego dnia.

Tutaj, w ukrytym głęboko pod ziemią bunkrze dowodzenia w Portobello, operatorom nie zagraża żadne fizyczne niebezpieczeństwo. Jednak odesetek zabitych i rannych jest w naszych oddziałach wyższy niż w regularnej piechocie. Nie trafiają nas kule, lecz zawodzą nasze mózgi lub żyły.

Przejmowanie kontroli po ludziach z plutonu Scoville’a jest trudne nie tylko dla mnie, lecz dla każdego z moich operatorów. Oni są oddziałem pościgowo-bojowym, a my nekajaco-osłownym, w skrócie „neo”, czasami wypożyczanym psychopom. Rzadko zabijamy. Nie na tym polega nasza rola.

Cała dziesiątka naszych żołnierzyków w ciągu paru minut wróciła do garażu. Operatorzy się

rozłączyli i egzogeniczne szkielety ich pancerzy się rozwarły. Ludzie z plutonu Scoville’a wygramolili się z nich jak zgraja starców i staruszek, chociaż ich ciała regularnie gimnastykowano i kontrolowano stężenie toksyn w organizmach. Mimo to po dziewięciu dniach człowiek zawsze miał wrażenie, że cały ten czas przesiedział nieruchomo w jednym miejscu.

Rozłączyłem się. Moje połączenie ze Scoville’em jest dość luźne, nie takie jak prawie telepatyczna więź, jaka łączy dziesięciu operatorów w plutonie. Mimo to, mając znów umysł wyłącznie dla siebie, przez chwilę czułem się lekko zdezorientowany.

Znajdowaliśmy się w dużym, białym pomieszczeniu z dziesięcioma pancerzami operatorów i dziesięcioma podobnymi do fryzjerskich fotelami zmienników. Za nimi na ścianie umieszczono wielką podświetlaną mapę Kostaryki, na której różnokolorowe światła ukazywały miejsca działania żołnierzyków i lotników. Pozostałe ściany przesłaniały monitory i wyświetlacze cyfrowe opatrzone tabliczkami z niezrozumiałym żargonem. Wokół kręcili się ludzie w białych fartuchach, sprawdzając wskazania aparatów.

Scoville przeciągnął się, ziewnął i podszedł do mnie.

– Przykro mi, że twoim zdaniem ten ostatni akt przemocy był zbyt czysty. Uważałem, że sytuacja wymaga natychmiastowego działania.

O Boże, Scoville i te jego akademickie gadki. Doktorat ze sztuki zoologii.

– Jak zwykle. Gdybyś ich ostrzegł, mieliby czas przemysleć sytuację. Poddać się. (...).”



Joe Haldeman, „Wieczny pokój”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

Mariusz
Grabowski

PROBLEM Z REKĄ SCAEVOLI

Około roku 1621 flamandzki mistrz Peter Paul Rubens, przy niewielkiej pomocy ucznia Antoon van Dycka, namalował płótno „Mucius Scaevola przed Porsenną”. Nie było w tym nic nadzwyczajnego – Scaevola pojawiał się jako artystyczny temat masowo. Ale jest na swój sposób bytem fascynującym, połączeniem fanatycznej odwagi, a zarazem braku myślenia w kwestii konsekwencji swoich czynów.

Śmiały pomysł Cordusa

Cofnijmy się do czasów ok. 500 lat przed Chrystusem, kiedy to Etruskowie, zadziorny lud z terenów dzisiejszych północnych Włoch, oblegali Rzym. Sytuacja była tak zła, że skłaniała obleganych do działań radykalnych. Niejaki Gaius Mucius Cordus, za zgodą senatu, udał się do obozu wroga, aby skrytobójczo – niczym Sienkiewiczowski Roch Kowalski – zamordować władcę napastników. W tym przypadku etruskiego króla Porsennę.

Przybywszy do obozu Etrusków, udając jednego z żołnierzy, Cordus dostał się przed oblicze królewskiej świty. Widząc króla i jego skrybę, równie bogato odzianego, nie potrafił rozróżnić, który jest władcą. Podeszedł do jednego i zabił – okazało się, że pisarza.

Patrz na to i poznaj!

Terrorystyczny zamysł połączony był z butą, jaką zaraz potem okazał okazał Persennie. Oświadczył mu bowiem, iż w jego miejsce przyjdzie stu kolejnych walecznych i odważnych Rzymian. Król rzecz jasna dostał szału, a wtedy Scaevola...

W tym miejscu oddajmy głos Tytusowi Liwiusowi, z którego „Dziejów” znamy tę niezwykłą historię: „Patrz na to i poznaj – chętnie się Scaevola – jak niewiele cenią sobie własne ciało ci, którzy widzą przed sobą wielką sławę. Tu włożył prawą rękę w ogień rozpalony na ofiarę. A gdy ją tak palił, jakby pozbawiony uczucia, król zaskoczony był wielce tym widokiem”.

Ziemia za chromą rękę

Nie dziwota, że był zaskoczony. Liwiusz dodaje, że po tym incydencie Porsenna nakazał uwolnić Scaevolę i zawarł pokój z Rzymem, ale nie musimy w to wierzyć. „Scaevola” to po łacinie „mańkut”, właściwie „leworęki”. Nasz heros został ponoć wynagrodzony okazałą posiadłością i do końca życia chwalił się chromą ręką.

Ale jest jeszcze jedno w tej historii: są tacy, wedle których Scaevola cierpiał po prostu na analgezję, rzadką chorobę genetyczną, polegającą na całkowitym braku odczuwania bólu. A wtedy cała ta Liwiuszowa gawęda nabiera zupełnie innego sensu.



Scaevola pakuje rękę w ogień. Obraz Rubensa można dziś podziwiać w Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie



TO Z BRYTYJSKICH ELIT REKRUTOWALI SIĘ IDEOWI RADZIECCY SZPIEDZY

Philby: najślynniejszy radziecki szpieg w Wielkiej Brytanii

Ciąg dalszy ze str. 8

Uważał się za przynależnego do elity, która rozumie, „czym jest wiatr historii”.

Rodzi się piątka

„Skłonności do komunizmu ukształtował w nim jego opiekun – Maurice Dobb. Był on wykładawcą ekonomii i zagorzałym marksistą. W jego domu, nazywanym »czerwonym domem« prowadzony był jawnie komunistyczny klub dyskusyjny – twierdzi dr Rafał Brzeski. – Drugim elementem, który ugruntował skłonność Philby’ego do komunizmu, był wyjazd do Niemiec. Wyjechał tam na wakacje w 1933 r. Był tam świadkiem nazistowskich prześladowań po podpaleniu Reichstagu”.

Philby z oficerem wywiadu sowieckiego, Arnoldem Deutchem, po raz pierwszy skontaktował się w Wiedniu,

dokąd pojechał, by wspierać tamtejszy ruch marksistowski przeciwko rosnącym w siłę lokalnym nazistom. Jego kontaktem była młoda Żydówka Litzie Friedman-Kolman, która wkrótce została żoną Philby’ego.

Szybko zaczął też werbować kandydatów do komunistycznej konspiracji. Jego oficerem prowadzącym z NKWD był Theodore Maly, skądinąd były ksiądz katolicki. Tzw. piątka z Cambridge to prócz niego także Anthony Blunt, później szef kurator królewskiej galerii malarstwa, Donald Maclean, Guy Burgess oraz prawdopodobnie Roger Hollis, szef kontrwywiadu MI5.

Jak lis w kurniku

Kim Philby był z tej piątki najbardziej skuteczny. Według niektórych źródeł miał ostrzec m.in. o wyznaczonym na 22 czerwca 1941 r. ataku Hitlera na ZSRR, korzystając z dostępu

do niemieckich meldunków szyfrowanych za pomocą Enigmy, oraz o przygotowanym przez Japończyków ataku na Singapur. Miało to duże znaczenie dla Stalina, ponieważ wolny od obaw przed japońskim atakiem na ZSRR (do czego namawiał Japonię Hitler) przerzucił siły z Dalekiego Wschodu do obrony Moskwy.

W 1941 r. Philby trafił do pracy w komórce kontrwywiadu SIS, tzw. sekcji V. Do 1943 r. zreorganizowano ją na sześć działów opartych na podziale terytorialnym. Philby stanął na czele szczególnie ważnego oddziału iberyjskiego, ponieważ uznano, że poznał teren w latach 30.

W tej opowieści jest także wątek polski. W czasie katastrofy gibraltarskiej 4 lipca 1943 r., w której zginął gen. Władysław Sikorski, Philby był szefem placówki wywiadu brytyjskiego na Półwyspie Iberyjskim, stąd przez niektórych history-

ków podejrzewany jest o to, że mógł być w jakiś sposób zamieszany w tragiczną śmierć Naczelnego Wodza.

Komedia nonsensów

Jak pisał Piotr Skórzyński w „Wojnie światów. Intelktualnej historii zimnej wojny”, w październiku 1944 r., na skutek starań podjętych na polecenie Moskwy, Philby’ego mianowano kierownikiem nowej Sekcji IX, której zadaniem była koordynacja działań przeciwko ZSRR i wyławianie tzw. agentów penetracyjnych. Philby twierdził później, iż powierzenie mu tego stanowiska było ze strony przełożonych „błędem graniczącym z groteską”. Dostrzegając nieopracowaną szansę, jaką mu stworzono, w ciągu 18 miesięcy zorganizował zespół liczący ponad 30 funkcjonariuszy. Za działalność w okresie wojny uhonorowano go w 1945 r., na wniosek szefa MI6 Stewarta Menziesa,



O tym, że Philby znajduje się w Moskwie, poinformowano 3 lipca 1963 r. Zaraz potem otrzymał obywatelstwo radzieckie

Orderem Imperium Brytyjskiego. To ponoć wtedy, gdy wracał z Pałacu Buckingham, wymknęło mu się nieostrożne zdanie - „Tak naprawdę ten kraj potrzebuje solidnej dawki socjalizmu”.

Po wojnie był m.in. szefem brytyjskiej placówki wywiadowczej w Turcji oraz przedstawicielem wywiadu brytyjskiego w USA odpowiedzialnym za współpracę z CIA, gdzie miał wgląd do tajnej komunikacji między Waszyngtonem a Londynem.

Przyjaciółka butelka

O współpracę z Rosjanami Philby zaczął być podejrzewany po ucieczce Burgessa i Macleana do Moskwy z początkiem lat 50., którą zresztą ułatwił swoim ostrzeżeniem. Z SIS odszedł w 1951 r., gdy już było jasne, że podejrzewany o związki z uciekinierami zostanie ryczoł zdymisjonowany. W 1955 r. z zarzutów współpracy z wywiadem sowieckim oczyścił go ówczesny premier Harold Macmillan. Ale sytuacja wokół niego była już tak gęsta, że postanowił zbiec do Moskwy. Stało się to w lipcu 1963 r. tuż po zdemaskowaniu go przez sowieckiego uciekiniera Anatola Golicyna.

Co ciekawe, w stolicy komunizmu wcale nie został przywitany tak, jak się tego spodziewał. Owszem, uhonorowano go i obwołano bohaterem, ale mu nie ufano. Ludzie z KGB wątpili w czystość intencji wytrawnego szpiega. Podejrze-

wano, że Philby został zwerbowany przez MI6 i jest teraz potrójnym agentem.

Człowiek, który przez dwie dekady przekazywał największe sekrety MI6 i CIA, dowiedział się nagle, że nie jest wcale pułkownikiem w KGB - jak mu wcześniej mówiono. Ba, przez 10 lat nie wpuszczono go nawet do siedziby służb, którym przysiągł służyć. Umieszczono go w areszcie domowym, wypłacono mu pensję, ale i obserwowano. Poruszał się po Moskwie, lecz zawsze towarzyszyła mu obstawa. Wedle świadków zaczął konsekwentnie wpadać w alkoholizm.

Tak kończą szpiegów

W 1963 r. Rosjanie zezwolili, żeby do Philby'ego dołączyła jego ówczesna żona Eleanor, lecz ta opuściła go już dwa lata później, gdy dowiedziała się, że jej mąż ma romans z żoną Macleana - Melindą. Maclean miał w ZSRR status bardzo podobny do Philby'ego, ale - co ciekawe - nie utrzymywali ze sobą specjalnych relacji.

Z ramienia KGB Philbym opiekował się najpierw Oleg Kaługin. Późniejszy doradca Michaiła Gorbaczowa. Kolejnym jego opiekunem został Jurij Andropow, który za pośrednictwem innego uciekiniera z brytyjskich służb specjalnych, George'a Blake'a, podsunął mu o 20 lat młodszą agentkę KGB Rufinę Puchową, notabene z pochodzenia Polkę, która w grudniu 1971 r. została jego kolejną, czwartą już żoną.

I jeszcze ciekawostka: w marcu 1988 r., w wywiadzie dla „The Sunday Timesa”, Philby stwierdził, jak na komunistę przystało: „Tutejsze życie jest moim życiem i miejsca zamieszkania nie mam zamiaru zmieniać. Jest to mój kraj, któremu służyłem ponad pięćdziesiąt lat. Życzę sobie, żeby mnie tu pochowano”. Smakowały mu nawet radzieckie smakołyki: suszona ryba, kawior w obu kolorach i mocny tytoń. Spisując wspomnienia, z upodobaniem čmił radzieckie papierosy marki „Dymok” i „Prima”.

Jak ojciec

Opracowań i studiów na temat Philby'ego i roli, jaką odegrał w czasie zimnej wojny, jest obecnie sporo. Np. zdaniem filozofa i historyka idei prof. Johna Graya motywacją Philby'ego było upojenie się władzą i przekonanie, że należy do elity, która rozumie, czym jest „wiatr historii”. „W obliczu

Graham Greene. Gdy opublikowano wspomnienia szpiega „Moja cicha wojna”, pisarz napisał do nich przedmowę (brak jej w polskim wydaniu z lat 90.), w której stoi: „Philby zdradził swój kraj - tak, pewnie to zrobił, ale kto spośród nas nie dopuścił się zdrady czegoś albo kogoś bardziej ważnego niż kraj?”.

Co więcej, Greene zjawił się w Moskwie u Philby'ego w 1986 r., już po dojściu do władzy Michaiła Gorbaczowa. Przyjechał właśnie na zaproszenie I sekretarza KC KPZR. Wedle ostatniej żony Philby'ego, Rufiny, wizyta pisarza była „wzruszającym spotkaniem towarzyszy”. Śmiech, wino i dobre jedzenie... Panowie spędzili ze sobą kilka dni.

Jurij Modin, kolejny z radzieckich funkcjonariuszy, którzy „opiekowali” się Philbym, i autor „Mojej piątki z Cambridge”, widział ich wówczas razem: „mieli podobne charak-

AMOŻE BYŁO TAK: BRYTYJCZYCY ŚWIADOMIE POZWOLILI PHILBY'EMU UCIEC, BY UNIKNĄĆ PUBLICZNEGO PROCESU I POLITYCZNEGO SKANDALU?

rosnącego nazizmu wierzył, że służba sowieckiemu państwu, które stało się sojusznikiem W. Brytanii w latach 1941-45, była usprawiedliwiona. Kontynuował ją także w okresie zimnej wojny, gdy ZSRR stał się wrogiem W. Brytanii, systematycznie oszukując otoczenie i wysyłając na śmierć tych, którzy mu ufali” - dowodzi Gray.

Za klucz do jego osobowości Gray uznaje jego ojca Harry'ego St Johna Philby'ego - badacza, ornitologa, wysokiego kolonialnego urzędnika imperium brytyjskiego i pracownika wywiadu, który przeszedł na islam i zaangażował się w utracenie zabiegów brytyjskiego koncernu naftowego BP w uzyskaniu lukratywnej koncesji w Arabii Saudyjskiej. Powód: sprzyjał amerykańskiemu Standard Oil.

Gray tłumaczy zachowanie Philby'ego seniora przekonaniem, że Amerykanie są nową wschodzącą gwiadzą na Bliskim Wschodzie. Stąd lepiej być po stronie wygrywających niż skazanego na schyłek i upadek imperium brytyjskiego. Takie przekonanie nie przeszkadzało mu zarazem w pełnieniu roli konsultanta obu stron i oszukiwaniu własnych rodaków. Zdaniem Graya „Philby junior wyznawał tę samą życiową filozofię”.

Jest też Green

Pod koniec życia jedynym przyjacielem z dawnych lat, który odwiedzał Philby'ego w Moskwie, był katolicki pisarz

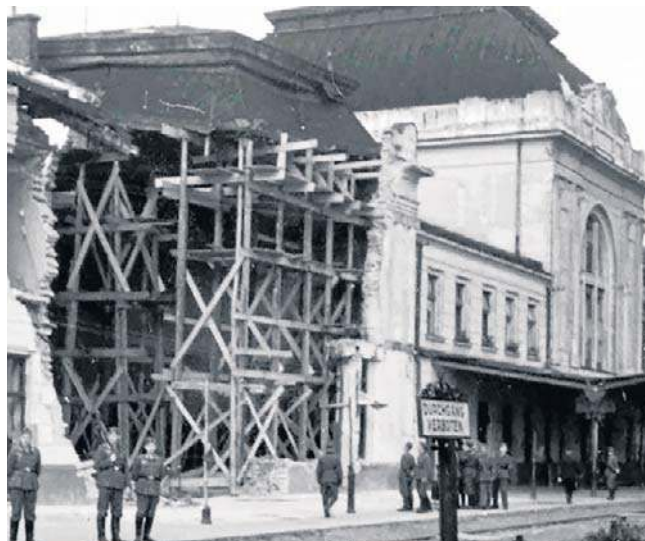
tery i reagowali na rzeczywistość z dystansem i cynizmem właściwym dżentelmenom starej szkoły”. Przyjaźni nie zmaczyły nawet podejrzenia, że bohater powieści Greene'a „Czynnik ludzki” był wzorowany właśnie na Philbym. A nie był to bynajmniej bohater pozytywny, lecz człowiek dość słabego charakteru i marnego intelektu, który uciekł do Moskwy.

Wielkie rozczarowanie

Kim Philby zmarł w Moskwie 11 maja 1988 r., w swoim mieszkaniu na ul. Twerskiej. Oficjalnie podano, że przyczyną zgonu był zawał serca, ale nie brak głosów, że zapił się na śmierć. Pochowano go w Moskwie na cmentarzu wojskowym w Kuncewie, z wszystkimi honorami należnymi generałowi KGB. W 1990 r. uhonorowano go znaczkami pocztowym.

Już po upadku komunizmu Rufina Puchowa uchyliła trochę sekretów na temat ostatnich chwil życia męża. Był już wtedy człowiekiem obdartym ze złudzeń. Wielkiej Brytanii się sprzeniewierzył, gdyż hołdował ideałom komunizmu głoszącego sprawiedliwość społeczną. Ale nie mógł zrozumieć, dlaczego Związek Radziecki nie potrafił ucieleśnić szczytnych wizji równości, którymi mamił ludzkość. „Czemu starzy ludzie tak tu źle żyją? Przecież to oni wygrali wojnę” - pytał retorycznie, pogrążając się w rozczarowaniu.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL II RP



To z Tarnowa, rano 14 czerwca 1940 r., wyruszył pierwszy masowy transport więźniów do KL Auschwitz

Niemiecki zamach na dworzec kolejowy w Tarnowie

Ze wszystkich aktów terrorystycznych, przeprowadzonych przez członków mniejszości niemieckiej w Polsce w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej, najbardziej krwawy był zamach bombowy na dworcu w Tarnowie.

To tam 28 sierpnia 1939 r. o godz. 23.18 w przechowalni bagażu ręcznego nastąpiła eksplozja materiału wybuchowego sterowanego zegarem. Pod gruzami zniszczonego dworca zginęło 20 osób przebywających w poczekalni bądź restauracji, a 35 zostało rannych. Bombę podłożył Antoni Guzy, obywatel polski narodowości niemieckiej. Należał do jednej z tzw. grup sabotażowodywersyjnych kierowanych przez wrocławską Abwehrę.

Dwie walizki

Z zachowanych fragmentów przesłuchania Antoniego Guzego wiemy, że 28 sierpnia o godz. 11.30 spotkał się w Bielsku z niejakim Neumanem ze Skoczowa i o 12:13 razem wyruszyli pociągiem do Krakowa. Tam odebrali z poczekalni dwie walizki wypełnione materiałem wybuchowym. „Neuman wskazując te walizy dał mi polecenie, by je najbliższym pociągiem zawieźć do Tarnowa i tam złożyć w przechowalni bagażu” - zeznawał Guzy.

„Po przyjeździe do Tarnowa pod dworzec kolejowy osobiście walizy zaniósłem do poczekalni 3 klasy, znajdującego się tam bagażowego zapytałem o przechowalnię (...) poleciłem mu walizy zanieść do przechowalni (...) Bagażowemu za tę usługę zapłaciłem 50 gr” - dodawał.

W rękach policji

Zaskakujące było dalsze zachowanie Guzego. Poszedł bowiem do dworcowej restauracji (tej samej, która zostanie zniszczona), spokojnie wypił piwo, po czym spacerował w okolicach plant kolejowych. Choć w przechowalni bagażu tykał zegar bomby, wrócił na tarnowski dworzec i za siedem złotych kupił bilet na luxtorpedę do Krakowa. Miała ona odjechać parę minut po godz. 23.

Ale nie odjechała. Po eksplozji zrobiło się ogromne zamieszanie i Guzy, razem z innym podróżnym, próbował uciec. Wyglądał jednak na podejrzanego, więc pod Hotelem Polskim na Placu Dworcowym zauważył go posterunkowy i przyprowadził na komisariat. Pierwsze przesłuchanie odbyło się nad ranem.

„Tylko pożar”

Po paru godzinach Guzy przyznał się do winy. „Nie było mowy o jakimkolwiek wynagrodzeniu za to, co robiłem (...) czynu przestępnego, jakiego dokonałem, dopuściłem się dlatego, że czuję się Niemcem” - mówił Guzy na przesłuchaniu.

W zeznaniu nie ma ani jednego zdania o wątpliwościach, rozterkach moralnych. Sucho opisywał kolejne spotkania z przedstawicielami Abwehry, z Neumanem i innym - Heslerem. Ten drugi odpowiadał za przygotowanie zamachu bombowego w Tarnowie. Według jego zapewnień ładunek „miał wywołać tylko pożar”.

Co stało się z Guzym po wybuchu wojny, nie wiemy. Prawdopodobnie został rozstrzelany 4 września przed wkroczeniem Niemców do Tarnowa.

opr. żar

Nie chcę kupować jakichś drogiej rzeczy, bo ona i tak nie doceni

Joanna Krupa w Plejadzie o tym, czy rozpieszcza swoją 6-letnią córkę Ashę-Leigh Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 183

Beata Kozidrak zarobi krocie

Pudelek dowiedział się, że słynna piosenkarka wystąpi z zespołem Bajm na telewizyjnym sylwestrze organizowanym przez Polsat w Toruniu. Kozidrak znów zarobi krocie na śpiewaniu sprawdzonych szlagierów. – Mówi się, że stawka, jaką Polsat musiał wyłożyć, sięga nawet ćwierć miliona złotych – powiedział informator serwisu.

Michał Koterski zawiadomił prokuraturę

Klinika leczenia uzależnień, prowadzona przez aktora, padła ofiarą ataku cybernetycznego. Koterski twierdzi, że sprawcy próbowali zablokować jego profile w mediach społecznościowych. Gwiazdor zawiadomił prokuraturę. „Wynajęliśmy także agencję, która pomoże nam w ustaleniu sprawców tych ataków” – napisał.

Małgorzata Socha zaszantażowała chłopaka

Aktorka jest żoną Krzysztofa Wiśniewskiego, za którego wyszła w 2008 roku. Doczekali się trójki dzieci. Teraz w programie „Świat Gwiazd” Socha opowiedziała, jak wyglądały początki znajomości. – Przez jakiś czas byliśmy i mieszkaliśmy razem. Postanowiłam wyjść za niego za mąż, po prostu nie czekałam, kiedy chłopak się oświadczy, tylko powiedziałam: „Za rok o tej porze mam termin. Albo to będziesz ty, albo znajdę sobie kogoś innego”. No i nie było wyjścia – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Mała matura 1947 Kino Polska, 20:00

Ciepła i pełna humoru opowieść o dojrzewaniu w okresie pierwszych, burzliwych lat powojennej polski. Do Krakowa przyjeżdża ze Lwowa małżeństwo (Agnieszka Michalska, Artur Żmijewski) z dwojgiem dzieci, 14-letnim Ludwikiem (Adam Wróblewski) i o pięć lat młodszą Hanią. Ludwik trafia do dobrego gimnazjum, nawiązuje przyjaźnie, ale i w jego nastoletnie życie wkracza polityka...

Blżej HBO, 20:00

Czwórka ludzi uwikłana we wzajemną, skomplikowaną sieć romansów i zdrad, rozstań i powrotów, miłości i nienawiści... W obsadzie Julia Roberts, Natalie Portman, Jude Law i Clive Owen.

Cała prawda o treningach w domu

BBC Earth, 22:55

Najnowsze badania potwierdzają, że dla większości z nas sześć minut treningu w tygodniu może być wystarczające, a zbyt intensywne ćwiczenia bywają wręcz niebezpieczne dla zdrowia. W programie więcej informacji na ten temat.

Przed katastrofą Planete+ HD, 23:10

W latach 1930-1933 NSDAP stała się pierwszą siłą polityczną Niemiec. Naziści umiejętnie wykorzystali niezadowolone społeczne, wywołane przez kryzys. Jak opisywali ten proces zagraniczni korespondenci?

Poziomo:

- 1) akademicka miara czasu,
- 6) trudny szlak turystyczny w Tatrach,
- 10) kowalny metal o symbolu Nb,
- 11) miejsce bitwy wojsk Napoleona w 1812 roku,
- 12) szczegółowy spis towaru znajdującego się w sklepie,
- 13) przepływa przez Bydgoszcz,
- 15) wystawowa budowla,
- 19) techniczne niedociągnięcie, defekt,
- 23) system rządów w państwie,
- 25) komedia Nikołaja Gogola,
- 26) szkolenie rekruta przed przysięgą,
- 27) bezleśny obszar strefy podbiegunowej,
- 28) wachmistrz Andrzeja Kmicica,
- 32) potrawa kuchni francuskiej,
- 35) pospolity chwast, lebiada,
- 36) ... Stone, aktorka z filmu „Kopalnie króla Salomona”,
- 37) myśl przewodnia, sentencja,
- 38) sztuka teatralna Gerharta Hauptmanna,
- 39) czynny wulkan na Sycylii,
- 40) pastylka podawana choremu,
- 41) krzew parkowy, żywotnik.

Pionowo:

- 2) dawniej pogardliwie o godle hitlerowskiej Rzeszy,
- 3) „Polskie ...”, serial wojenny,
- 4) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
- 5) bezkrytycznie naśladuje nowe trendy,
- 6) przepływa przez Kościan,
- 7) składnica staroci, rupieciarnia,
- 8) Twardowska i Walewska,
- 9) główny plac w mieście,
- 14) rysunek wykonany rylcem,
- 15) sędzia sporu o Złote Jabłko,
- 16) prawobrzeżna dzielnica Warszawy,
- 17) cukierek na patyku,
- 18) bystry prąd strumienia,
- 19) plama na honorze, obraza,
- 20) nadmierna waga ciała,
- 21) wśród modeli Fiata,
- 22) roślinny motyw dekoracyjny,
- 24) rodzina mająca wspólnego przodka,
- 29) przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- 30) bliskie sąsiedztwo, poblize,
- 31) roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- 32) niewielki odpadek, ostatek,
- 33) poręczyciel kredytu, żyrant,
- 34) cieszy rolnika i sadownika.



- 8) Twardowska i Walewska,
- 9) główny plac w mieście,
- 14) rysunek wykonany rylcem,
- 15) sędzia sporu o Złote Jabłko,
- 16) prawobrzeżna dzielnica Warszawy,
- 17) cukierek na patyku,
- 18) bystry prąd strumienia,
- 19) plama na honorze, obraza,
- 20) nadmierna waga ciała,
- 21) wśród modeli Fiata,
- 22) roślinny motyw dekoracyjny,
- 24) rodzina mająca wspólnego przodka,
- 29) przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- 30) bliskie sąsiedztwo, poblize,
- 31) roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- 32) niewielki odpadek, ostatek,
- 33) poręczyciel kredytu, żyrant,
- 34) cieszy rolnika i sadownika.

- 22) roślinny motyw dekoracyjny,
- 24) rodzina mająca wspólnego przodka,
- 29) przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- 30) bliskie sąsiedztwo, poblize,
- 31) roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- 32) niewielki odpadek, ostatek,
- 33) poręczyciel kredytu, żyrant,
- 34) cieszy rolnika i sadownika.

ROZWIĄZANIE NR 182

S	D	F	I	A	T	D	U	C	A	T	O	P	S
C	I	Z	B	A	M	N	R	D	R	O	N	T	
Y	O	S	T	O	L	A	R	K	A	E	W	N	A
L	I	N	D	A	R	E	B	A	N	K	I	E	T
L	K	D	K	O	R	N	I	K	S	A	A	U	
A	G	A	R	A	G	A	R	M	A	J	E	S	T
O	U	R	F	E	T	A	U	I	R				
P	R	O	S	T	O	T	A	K	I	N	S	Z	A
A	A	Z	T							A	A	E	
K	L	A	T	K						K	O	L	A
A	R	O								P	F	S	
S	E	K	I	N						S	A	C	R
E	A	I								S	Y	I	
R	A	D	Z	A						K	O	K	O
Z	A	K	A	L	A	M	A	S	Z	K	A	A	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja nowym początkom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i działać odważnie, lecz z umiarem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój pomoże ci podjąć mądrą decyzję. Horoskop na dziś radzi trzymać się przyjętych planów i unikać niepotrzebnych sporów.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja kreatywność wzrośnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi podzielić się pomysłami i nie bać się prosić o wsparcie bliskich.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o emocje i relacje. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny gest życzliwości przyniesie zaskakujący dobry efekt.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Poczujesz przypływ pewności siebie; wykorzystaj go i zrób krok w stronę swoich ambicji. Horoskop na dziś mówi, że możesz liczyć na sukces.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne wyzwania nie zniechęcają cię; skup się na detalu. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szybko zauważysz konkretne postępy.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja harmonii; znajdź równowagę między obowiązkiem a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że odzyskasz dzięki temu spokój.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie trafna. Horoskop na dziś stanowczo radzi słuchać jej. Unikniesz dzięki temu chaosu i skutecznie uporasz się z zadaniami.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać energię i rozpocząć realizację odkładanego od dawna zadania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina zaprocentuje. Horoskop dzienny radzi trzymać tempo i nie zrażać się drobnymi przeszkodami na obranej drodze.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pojawi się inspiracja. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie zająć się zadaniem, które odświeży twoje spojrzenie na codzienność.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać serca i zrobić coś, co przyniesie ci wewnętrzne ukojenie.



Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski,**
Ynona Husaim-Sobecka. Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja: **SKUPSIK**, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. **59 48 81 00**,
redakcja.gp24@polskappress.pl, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17,
tel. **94 347 35 52**, redakcja.gk24@polskappress.pl, SZCZECIN,
Al. Niepodległości 26/II, tel. **91 481 33 00**, redakcja.gs24@polskappress.pl.
Druk: Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**

Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10



Sadzone, jajecznicą czy na miękko?

Monika Górska
monika.gorska@polskapress.pl

Jajka przez wiele lat uważane były za szkodliwe ze względu na wysoką zawartość cholesterolu. Najnowsze badania zaprzeczają temu poglądowi.

Jajka to jedno z najbardziej wartościowych produktów w diecie - ale pod warunkiem, że przygotujesz je w odpowiedni sposób. Czy lepsze są sadzone, a może jajecznicą?

Ile kalorii mają jajka? Jakie wartości odżywcze kryją?

Jajka są smaczne, sycące i odżywcze, dzięki temu są częstym składnikiem naszej codziennej diety. Jemy je w wielu różnych formach np. na miękko, sadzone, w postaci jajeczniczy czy po benedyktyńsku. Są one również składnikiem ciast, makaronów, pieczywa czy past kanapkowych.

Wbrew temu, co mówiono kiedyś, jaja są bardzo zdrowe! Jajka są źródłem wartościowego białka, a także wielu innych substancji odżywczych. Jajo (łac. ovum) stanowi bowiem jedną z faz rozwoju u wielu gatunków zwierząt, w tym ptaków, do których zaliczane są kury. Od nich właśnie pochodzą najpowszechniej stosowane jajka. Zawierają one wszystkie niezbędne do rozwoju nowego organizmu substancje. Jajko kurze składa się ze skorupki (11 proc.) i błon

podskorupkowych (1 proc.) oraz białka (58 proc.) i żółtka (30 proc.).

Pod względem zawartych substancji 100 g jajek zawiera:

- 74,8 proc. wody,
- 12,6 g białka,
- 10 g tłuszczu (z czego 3,8 proc. to tłuszcze jednonienasycone, 3,1 proc. tłuszcze nasycone, 1,4 proc. wielonienasycone, a ok. 0,42 proc. to cholesterol),
- 1 g węglowodanów.

Jedno jajko o wadze 100 gramów dostarcza również 147 kalorii. Jajko zawiera także aminokwasy egzogenne takie jak lizyna, leucyna, tryptofan, cysteina, arginina oraz witaminy A, D, E, z grupy B (w tym B12 i kwas foliowy) i składniki mineralne takie jak żelazo, cynk, selen i fosfor.

Te jajka są najzdrowsze

Jajka same w sobie zawierają wiele substancji odżywczych. Jednak sposób ich przyrządzania wpływa na ich skład i właściwości, ponieważ niewłaściwie przygotowane mogą stracić większość składników prozdrowotnych. W rankingu podane są sposoby przygotowania jajek w kolejności od tych najgorszych do najlepszych:

● Miejsce 5. Jajka surowe - surowe jajka stosują osoby trenujące, ponieważ są źródłem czystego białka, a także lektory czy piosenkarze ze względu na nawilżanie przez nie błon śluzowych. Jednak surowe jajka to nie tylko jajka wypijane



Jajka same w sobie zawierają wiele substancji odżywczych. Jednak sposób ich przyrządzania wpływa na ich skład i właściwości, ponieważ niewłaściwie przygotowane mogą stracić większość składników prozdrowotnych

prosto ze skorupki, ale też stosowane np. na kogel-mogel czy do przygotowania tiramisu. Niestety, wbrew pozorom jedzenie surowych jajek nie pozwala na przyswojenie wszystkich zawartych w nich składników odżywczych. Dodatkowo istnieje zagrożenie zakażenia groźnymi bakteriami Salmonelli. Jeśli jednak mimo to chcemy spożywać surowe jajka to przed użyciem powinniśmy je wyparzyć we wrzątku. Należy również pa-

miętać, aby bezpośrednio przed każdym użyciem jajek je umyć.

● Miejsce 4. Jajka sadzone - jajka smażone są w krótkim czasie na niewielkiej ilości tłuszczu, dzięki temu nie tracą wartości odżywczych. Mogą jednak stać się ciężkostrawne jeśli wchłoną za dużą ilość tłuszczu, dlatego najlepiej smażyć je na łyżeczce oleju roślinnego np. rzepakowego czy słonecznikowego. Jajka sadzone należy rozbijać na dobrze na-

grzaną patelnię i olej, a po usmażeniu od razu zdjąć z patelni, aby wchłonęły jak najmniej tłuszczu.

● Miejsce 3. Jajecznicą - jajecznicę, podobnie jak jajka sadzone, przygotowuje się, poddając je krótkiej obróbce termicznej. Dzięki temu nie tracą one cennych wartości odżywczych, a równocześnie zostają pozbawione ewentualnych drobnoustrojów w postaci bakterii np. Salmonelli. Tak przygotowane jajka są pożywne i smaczne. Naj-

lepiej dodać do nich tylko odrobinę przypraw, szczypiorek lub pomidora i przygotować jajecznicę na oleju, a nie maśle. Lepiej zrezygnować także z dodatków takich jak boczek czy wędliny, które podwyższają wartość kaloryczną dania. Aby jajecznicą była jeszcze delikatniejsza, można ją przyrządzić w kąpieli wodnej.

● Miejsce 2. Omlety - mimo że smażenie nie jest najzdrowszą formą obróbki termicznej, to jednak w przypadku jajek jest ono stosowane przez krótki czas. Dzięki temu nie pozbawia ich wartości odżywczych i pozwala na zlikwidowanie mogących się do nich dostać z powierzchni skorupki bakterii. Omlet przygotowujemy, dodając do niego inne wartościowe składniki takie jak szczypiorek, cebulkę, paprykę czy pomidora, co sprawia, że danie zyskuje jeszcze więcej wartości odżywczych i jest bardzo sycące.

● Miejsce 1. Jajka na miękko - jajka na miękko to najzdrowszy sposób przygotowania jajka. Dzięki temu, że jest ono gotowane w całości, a więc razem ze skorupką nie potrzebujemy używać do tego tłuszczu. To sprawia, że jajko na miękko jest niskokaloryczne, a równocześnie sycące, pozwoli nam więc zadbać o figurę i nie podjadać między posiłkami. Wrzątek sprawia, że z jego powierzchni znikają wszelkie drobnoustroje, a wszystkie wartości odżywcze są zachowane w środku.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKI budowlane w Bierkowie k.

Słupsk 695562691

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,
ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SKUP bydła rzeźnego oraz odsadów.
Tel. 788-949-245.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl



Szczecin w piątek przybierze świąteczne barwy

opr. Joanna Boroń
Szczecin

Szczeciński Jarmark Bożonarodzeniowy 2025 zagości w dniach 28 listopada - 21 grudnia na trzech śródmiejskich placach: Plac Lotników, Plac Adamowicza, Aleja Kwiatowa.

Szczeciński Jarmark Bożonarodzeniowy to moc atrakcji i wystawcy, których produkty mogą stać się idealnym prezentem lub ozdobą świątecznego stołu. Dodatkowo na każdym z Jarmarkowych placów znaleźć będzie można dodatkowe atrakcje.

Za sprawą 15-metrowego Koła Młyńskiego, które stać będzie na końcu Alei Kwiatowej, zobaczyć będzie można cały świąteczny Szczecin z góry. Na placu Adamowicza skorzystać będzie można z urokliwej karuzeli weneckiej. A na Placu Lotników stanie ogromny świąteczny wiatrak. To dobrze znana konstrukcja, którą wiele osób kojarzyć może z niemieckich jarmarków. W piątkowe wieczory na scenie pojawiają się DJe.

Na każdym jarmarkowym placu znajdziecie miejsca na świąteczne zdjęcie ze znajomymi – na przykład kwatery Mikołaja na placu lotników.

Najmłodsi goście na jarmarku z pewnością nie będą się nudzić. W zaciśniętym Placu Lotników znajdziecie zakątek,



który pokochają najmłodsi! Czy to właśnie tutaj schował się duży piernikowy kolega? Nie w Laponii i nie w Kalifornii. Św. Mikołaj spędzi swoje imieniny na Szczecińskim Jarmarku Bożonarodzeniowym.

Akcja „Iglaki za przysmaki” to już tradycja Szczecińskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego. Ostatniego dnia wydarzenia choinki, które przez kilka tygodni zdobiły świąteczne miasteczko, zamiast trafić do kosza, przekazywane są mieszkańcom. Aby je otrzymać, wystarczy podarować karmę dla zwierząt – wszystkie

zebrane dary trafiają do stowarzyszeń działających na rzecz bezdomnych zwierząt. To realna pomoc dla czworonogów, a jednocześnie sposób na ograniczenie odpadów zielonych.

Są wśród nas osoby, które najbliższe Święta spędzą samotnie. Organizatorzy zachęcają byśmy przekazali im odrobinę ciepła i miłości – pokazali, że są dla nas ważni. Na Alei Kwiatowej czekać będą na gości kartki i imiona samotnych seniorów – napiszcie im miłe słowa i serdeczne życzenia. Listy trafią do ich rąk jeszcze przed świętami.

Szczeciński Jarmark Bożonarodzeniowy odbywa się w samym centrum miasta (plac Lotników, plac Adamowicza i Aleja Kwiatowa), dlatego najlepiej dotrzeć na niego komunikacją miejską.

W okolicy Jarmarku znajduje się również kilka stacji roweru miejskiego – m.in. przy placu Żołnierza Polskiego.

Godziny otwarcia Szczecińskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego: poniedziałek-czwartek: 13:00-20:00, piątek: 13:00-23:00, sobota: 10:00-23:00 i niedziela: 10:00-20:00.

© P

Niedziela na... dożynkach centralnych

opr. Joanna Boroń
Koszalin

Chcesz poznać historię Koszalina sprzed 50 lat? Posłuchać, jak organizowane były tu Dożynki Centralne w 1975 roku? Przyjdź 30 listopada do Muzeum w Koszalinie na oprowadzenia kuratorskie po wystawie „Wielkie przesilenie. Dożynki Centralne '75 w Koszalinie”.

Muzeum w Koszalinie zaprasza w niedzielę o godzinie 12 na oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Wielkie przesilenie. Dożynki Centralne w Koszalinie '75”. To interdyscyplinarna wystawa czasowa Muzeum w Koszalinie, której wernisaż odbył się 7 września 2025 roku. Zajmuje dwie sale wystawiennicze i powstała według koncepcji trzech działów: Działu Etnografii, Historycznego oraz Sztuki Współczesnej.

Głównym jej celem jest ukazanie dożynek jako zjawiska społeczno-kulturowego, umiejscowionego w szerszym kontekście historycznym Polski Ludowej.

Ekspozycja obejmuje m.in. materiały audiowizualne dokumentujące to ważne wydarzenie, dzieła z kolekcji sztuki współczesnej Muzeum w Koszalinie oraz prace wypożyczone z Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Wśród prezentowanych obiektów znajdują się artefakty związane z Dożynkami Centralnymi z 1975 roku oraz dokumentacja archiwalna – w tym wycinki prasowe, plany oraz kosztorysy. Nie brakuje również wątków etnograficznych, reprezentowanych przez ludowe rzeźby oraz tradycyjne narzędzia rolnicze związane z obrzędami dożynkowymi.

Z tych trzech perspektyw – historycznej, etnograficznej i artystycznej – należy spojrzeć na fenomen zjawiska, jakim były Dożynki Centralne, które dla Koszalina były szansą na zmianę oblicza miasta i zyskanie miana nowoczesnej stolicy Pomorza Środkowego.

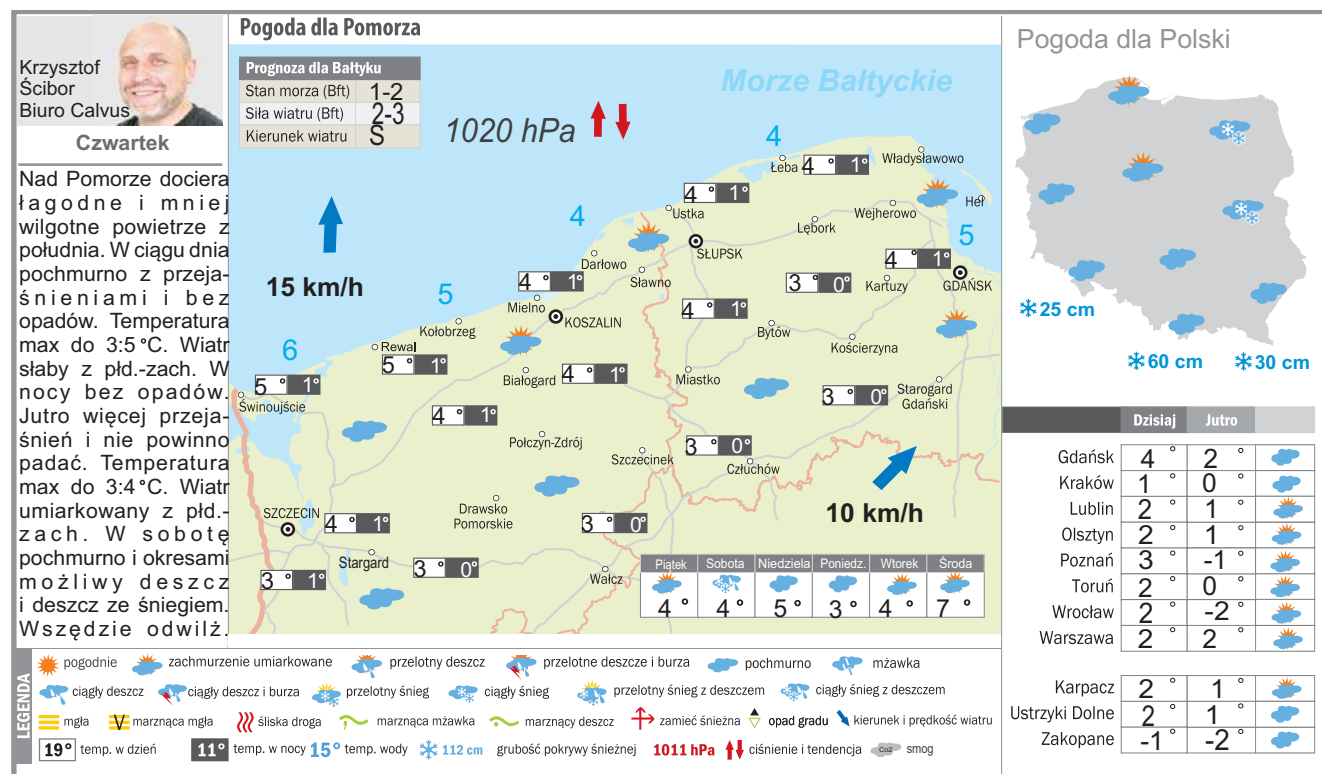
Po wystawie oprowadzą wszyscy kuratorzy: Krzysztof Jedynak, kierownik Działu Historycznego – segment historyczny, Ewa Pliszka, kierownik Działu Etnografii – autorka części etnograficznej oraz Łukasz Rozmarynowski, kierownik Działu Sztuki Współczesnej – koordynator projektu, odpowiedzialny za część artystyczną.

Podczas spotkania zapraszamy również do Archiwum Pamięci Koszalina i rozmów z koordynatorką Anną Błądek.

Wstęp w cenie biletu na wystawę (koszt: 10 zł).

© P

POGODA



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Jagiellonia, Lech, Legia i Raków grają w Lidze Konferencji

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Wszystkie cztery polskie drużyny roze-
grają dzisiaj domowe mecze
w Lidze Konferencji. Teore-
tycznie najłatwiejsze zadanie
czeka Jagiellonię Białystok,
której piłkarze wypoczęli
w weekend.**

Spore wyzwanie stoi natomiast przed Legią Warszawa przechodzącą największy od dawna kryzys. Wbrew wcześniejszym doniesieniom dziś nie zadebiutuje w niej trener Marek Papszun.

Podobnie jak przy okazji trzech wcześniejszych kolejek, mecze będziemy musieli śledzić równocześnie – na szczęście nie wszystkie. Najpierw o godz. 18.45 Lech podejmie szwajcarski FC Lausanne-Sport, zaś Raków w Sosnowcu zmierzy się z austriackim Rapidem Wiedeń. Potem – czyli o godz. 21.00 – pierwszy gwizdek wybrzmi w spotkaniach Legii z czeską Spartą Praga i Jagiellonii z fińskim Kuopion Palloseura. Transmisję przeprowadzą kanały Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport 2 niedostępne w nazimennej telewizji. W internecie za stream dostępny na platformie Polsatu przyjdzie nam zapłacić.

W weekend na wielu polskich stadionach, m.in. w Łodzi, Chorzowie, Niepołomicach czy Nowym Sączu, grę poprzedzono odświeżeniem muraw. W Białymstoku ekstraklasowy mecz Jagiellonii z GKS-em Katowice w ogóle nie doszedł do skutku. Sędzia Wojciech Myć w trosce o zdrowie piłkarzy postanowił odwołać widowisko, które zostało właśnie przełożone na 4 lutego. Czy z powodu warunków atmosferycznych dzisiejsze spotkania w Lidze Konferencji też stoją pod znakiem zapytania? Organizatorzy zapewniają, że nie – nawet pomimo zapowiedzi mrozu i kolejnych opadów śniegu. Wszędzie jednak dmuchają na zimne. W stolicy z obawy o stan boiska Sparta odwołała środowy trening.



FOT. JACEK CZAPLEWSKI

Wbrew wcześniejszym doniesieniom dziś na ławce Legii Warszawa nie zadebiutuje trener Marek Papszun

W tabeli nie jest kolorowo

W poprzedniej kolejce, rozegranej na początku listopada, żadna z polskich drużyn nie przywozła z wyjazdu kompletu punktów. Legia i Lech wypuściły prowadzenie kolejno z NK Celje i Rayo Vallecano, Raków zremisował ze Spartą Praga, a Jagiellonia remisem ugramyła rzutem na taśmę uniknęła wpadki ze Skandiji

Tetowo. Kiepskie wyniki wpłynęły na spadki w tabeli. Dwunasty jest Raków, czternasta Jagiellonia, dopiero dwudziesty trzeci Lech i dwudziesta piąta Legia. Są też jednak dobre wieści. Spodziewane zwycięstwa w nadchodzących meczach mogą sprawić, że dwie pierwsze drużyny znacznie przybliżą się do fazy play-off rozgrywek.

Kłótnia o Papszuna

Od tygodnia trwa natomiast zamieszanie wokół Papszuna. Trener Rakowa jest po wstępnych rozmowach z Legią. Spekulowano, że zadebiutuje w niej już dzisiaj, ale do tego nie dojdzie, choć przepisy na to pozwalają. Właściciel częstochow-

skiego klubu Michał Świerczewski nie chce puścić 51-latką przed końcem roku. Poza tym klub Dariusza Mioduskiego miał za tego cenionego szkoleniowca zaproponować kwotę „skrajnie obrażającą”, o czym dowiedzieliśmy się w magazynie Liga+ Extra. Pewne jest, że ta burza wokół Papszuna nie służy ani jednemu, ani drugiemu. Padają nawet głosy, że z jej powodu stracił szatnię w Rakowie.

Kto ma najtrudniej

Przed meczami z każdego obozu napływają bojowe głosy. W Lechu wierzą, że najgorsze za nimi i dlatego chcą być pierwszym zespołem, który znajdzie sposób na piątą w tabeli FC Lausanne-Sport. Wszyscy optymizm pokładają w powrocie do składu Ali Gholizadeha, brylującego w niedzielę razem z Luisem Palmą i Mikaelem Ishakiem przeciwko Radomiakowi.

Goryczy porażki nie zaznał też Kuopion Palloseura z Piotrem Parzyskiem w składzie (10 goli Polaka w tym sezonie), przy czym teraz czeka go największe wyzwanie, bo wybiera się na wypoczętą Jagiellonię, z której jedyną złą wiadomością wydaje się być pauza Jesusa Imaza z powodu nadmiaru karków.

Raków po kiepskim spotkaniu w lidze z Piastem Gliwice planuje odbić sobie to niepowodzenie w starciu z Rapidem Wiedeń, którego w tej edycji rozniósł już Lech. Wielką niewiadomą pozostaje występ Legii, która ewidentnie jest daleka od formy i gra ze Spartą Praga, a więc drużyną bardzo wymagającą, o czym niedawno przekonali się częstochowianie. W miejsce kontuzjowanego Juergena Elitima w ekipie z Łazienkowskiej zarejestrowany został wczoraj Claude Gonçalves. ©©

Zachwyty nad polskim bramkarzem po meczu LM. „Zdecydowanie najlepszy”

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wydawało się, że wybierając latem zeszłego roku ofertę azerskiego Karabachu Agdam, Mateusz Kochalski wypisuje się z wielkiej europejskiej piłki. Tymczasem w obecnym sezonie rozgrywa kapitalne mecze w Lidze Mistrzów.

We wtorkowy wieczór we włoskim Neapolu bramkarz reprezentacji Polski zaliczył spektakularny występ. Co prawda jego drużyna przegrała z SSC Napoli 0:2, ale Polak popisał się kilkoma wybitnymi interwencjami, które z uznaniem są komentowane do dzisiaj. Przede wszystkim obronił rzut karny wykonywany przez Rasmusa Hojlunda, ale również trzykrotnie ratował swój zespół paradami zdecydowanie wpisującymi się w hasło: „Jak on to obronił?!”.
- Utrzymywał swoją drużynę na powierzchni tak długo, jak tylko się dało. Zasłużenie

został najlepszym piłkarzem meczu. W pierwszej połowie odebrał pięknego gola Neresowi, w drugiej obronił karnego Hojlunda – napisał o Polaku portal „TuttoMercatoWeb”.

Karabach Agdam po 5 meczach fazy ligowej Ligi Mistrzów ma na koncie 7 punktów i spore szanse na awans do fazy pucharowej rozgrywek. W fazie ligowej zagra jeszcze u siebie z Ajaxem Amsterdam i Eintrachtem Frankfurt, a także na wyjeździe z Liverpool FC.

Jeśli polski bramkarz utrzyma dyspozycję, to lada moment może zagrać w którejś z lig TOP5. Jesienią mówiło się o potencjalnym transferze do Borussia Dortmund. Zimą z pewnością dojdzie sporo nowych klubów, które rozpalą wyobraźnię.

Warto też przypomnieć, że 25-letni obecnie bramkarz trafił do Azerbejdżanu za 900 tys. euro ze Stali Mielec, gdzie z kolei trafił po tym, jak postawiono na nim krzyżyk w Legii Warszawa. ©©



FOT. CRO FUSCO/PAP/EA

Mateusz Kochalski „zagrał szefa” w meczu SSC Napoli – Karabach Agdam. Obronił m.in. karnego

Reprezentacja w piłce ręcznej pań powalczy o poprawę lokaty na MŚ

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W środę, 26 listopada, rozpoczęły się mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet z udziałem Polek, które pierwszy mecz rozegrają w piątek.

Tegoroczny turniej, którego gospodarzami są Niemcy i Holandia, jest już 27. w historii. Pierwsze zmagania odbyły się w 1957 roku z udziałem dwięciu ekip, obecnie, już

po raz trzeci, rywalizują 32 zespoły. W tym gronie znalazło się trzech debiutantów i dwie drużyny wracające na najważniejszą imprezę po dłuższej przerwie. Po raz pierwszy w mistrzostwach uczestniczą Wyspy Owczce, Egipt i Szwajcaria, powrót po czternastoletniej przerwie zanotowały Urugwajki, z kolei sześć lat na kolejny występ wśród najlepszych czekały Kubanki.

Zmagania odbywają się w ośmiu czterozespołowych grupach (system każdy z każdym). Promocję do drugiego

etapu uzyskają po trzy najlepsze reprezentacje, które utworzą nowe – cztery – sześcioposłowe grupy. Drużyny do rywalizacji przystąpią z liczbą punktów uzyskanych w potyczkach z rywalkami, które również wywalczyły awans. W tej fazie rozegrane zostaną trzy kolejki (każdy zagra wyłącznie przeciwko ekipom, z którymi do tego momentu nie mierzył się w trwającym turnieju). W ćwierćfinale zameldują się zespoły, które zajmą pierwszą i drugą lokatę.

Biało-Czerwone znalazły się w grupie F, mecze rozgrywać będą w holenderskim ‘s-Hertogenbosch, a ich rywalkami będą kolejno Chinki (28 listopada, godz. 18.30), Tunezyjki (30 listopada, 15.30) i Francuzki (2 grudnia, 21.00). Ostatnie z wymienionych to wciąż aktualne mistrzynie świata oraz ubiegłoroczne srebrne medalistki olimpijskie. Niezwykle ciężko będzie więc o wygraną, zresztą po raz ostatni na wielkim turnieju nasze panie ograły je w 2013 roku, w trzech kolejnych po-

tyczkach poniosły natomiast wysokie porażki, w tym 22:35 podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy.

Pierwszym celem podopiecznych norweskiego szkoleniowca Arne Senstada będzie zatem odniesienie zwycięstw z dwoma pozostałymi zespołami, z którymi od dawna Polki nie miały okazji spotkać się na parkiecie. Ostatni mecz z Azjatkami miał miejsce w 2015 roku, również podczas mistrzostw świata, z przedstawicielkami Afryki natomiast rok wcześniej, pod-

czas towarzyskiego turnieju w Maladze.

Nasza reprezentacja nie powinna mieć większych problemów z uzyskaniem awansu do drugiej fazy mistrzostw. W niej (w Rotterdamie) przyjdzie się zmierzyć z ekipami z grupy E (trzy z czwórki: Holandia, Austria, Argentyna, Egipt). Celem będzie poprawienie szesnastej lokaty uzyskanej przed dwoma laty podczas turnieju w Skandynawii. Transmisja meczów naszej kadry w TVP Sport. ©©

KRÓTKO

FUTSAL

Ruszyła III liga mężczyzn
Pierwszą kolejkę nowego sezonu rozegrała III liga KSM Parsęcko Futsal ZZPN. Wielim Szczecinek pokonał u siebie Projekt Futsal Koszalin 11:6 (6:2). Gole zdobyli: Wielim - Kamil Schab 4, Wojciech Gersztyn 2, Wojciech Karolewski 2, Łukasz Kościan, Wiktor Wasyliszyn i Patryk Drozdowski; Projekt - Kacper Grygiel 3, Aleksander Michalak, Patryk Sobolewski i Maksym Kisielow. Nieudaną inaugurację zaliczył także drugi koszański zespół, Extra Time Pro Futsal Koszalin. U siebie przegrał z Futsalem Kołobrzeg 4:7 (3:3). Gole: ETPF - Kamil Lichmański 2, Hubert Górka, Jan Chojnacki; FK - Mateusz Myśliński 3, Bruno Szczygiał 3, Radosław Strzelecki. Pauzował SAF Szczecin. W 2. kolejce (sobota, 29 bm.) Futsal Kołobrzeg podejmie w w Gościnie Projekt Futsal (godz. 13.00, hala przy ul. Grunwaldzkiej 14), a Wielim pojedzie do Szczecina (15.00).

PIŁKA NOŻNA

Zaległości w marcu

Wydział Rozgrywek ZZPN poinformował, że mecze ligowe, które nie odbyły się w miniony weekend z powodu wa-

runków atmosferycznych, zostaną rozegrane przed startem rundy wiosennej, 7-8 marca 2026 r. Możliwe jest również wcześniejsze rozegranie zaległych spotkań, za zgodą zainteresowanych klubów.

ZAPASY

Dwa tytuły młodzików

Dwa złote, jeden srebrny i jeden brązowy medal, to dorobek zawodników z klubów regionu koszańskiego w 15. Miistrzostwach Polski Młodzików (U14) w stylu wolnym. Zawody odbyły się w Stargardzie, z udziałem 216 wolników z 54 klubów. Złote medale wywalczyli Mikołaj Michniewicz z MLUKS Karlino i Patryk Józwicki z ZKS Koszalin w licznie obsadzonych (po 26 zawodników) kategoriach do 52 i 62 kg. Dwa pozostałe medale były zasługą wychowanków koszańskiego klubu. W kategorii wagowej do 68 kg do finału dotarł Filip Semenowicz. Z kolei jego kolega klubowy, Gabriel Balonis, sięgnął po brązowy krążek w najcięższej kategorii 100 kg. Blisko podium był również Gabriel Stelmach z AKS Białogard. Ostatecznie uplasował się na 5. miejscu w wadze do 75 kg. Drużynowo siódme miejsce przypadło ZKS. **JAK**

Zmiany w pierwszoligowej Kotwicy Kołobrzeg

Jacek Wójcik
sport@glk24.pl

KOSZYKÓWKA. Rozczarowujący początek sezonu w Pekao SA I lidze ma za sobą Kotwica Port Morski Kołobrzeg. Są już pierwsze reperkusje.

Po 11. kolejkach sezonu 2025/26 Kotwica plasuje się dopiero na 13. miejscu, z czterema wygranymi w dziesięciu meczach. To sporo poniżej oczekiwań, bo doświadczony zespół miał bić się o wyższe cele. Oczywiście do końca se-

zonu jeszcze daleko i dużo może się zmienić, ale w klubie wyciągnięto już wnioski z początku sezonu i doszło do pierwszych kontraktowań przed sezonem Marcin Dymała i Alan Duda.

35-letni Dymała notował średnio 7,6 pkt i 3,3 asysty (eval 7,7). Tak słabych statystyk jeszcze w I lidze nie miał. Młodszy o 14 lat Duda dostawał niewiele okazji do pokazania się na parkiecie i dalszą część sezonu spędzi w II lidze, gdzie będzie miał więcej możliwości.

Do Kotwicy dołączył 22-letni skrzydłowy Wojciech Siembiga (195 cm). To wychowanek Śląska Wrocław. W sezonie 2024/25 w zespole rezerw notował w I lidze średnio ponad 10 pkt i 3,7 zbiórki. Po wycofaniu Śląska II z rozgrywek w sezonie 2025/26, Siembiga trenował z pierwszym zespołem. W ekstraklasie zaliczył dwa epizody. Przypomnijmy, że niedawno do Kotwicy dołączył jej wychowanek, Szymon Rduch, zastępując wyłączonego na dłużej z powodu kontuzji Damiana Pielocha.

- Najbardziej boli to, że przegraliśmy kilka meczów (Decka, Spójnia) gdzie była duża nieskuteczność, czy z Astorią gdzie nie dowiedzieliśmy wyniku. Brakowało 1-2 ogniów z ławki, żeby wyniki były odwrotne i byłibyśmy w zupełnie innym miejscu - powiedział prezes Kotwicy, Kamil Graboń. Nie wyklucza, że to nie koniec zmian. - Od miesiąca są prowadzone różne rozmowy, ale nie wszystko zależy od nas. To kwestia pieniędzy, sponsorów i... polskiego paszportu dla Remona Nelsona - dodał prezes.

Patryk Koziół z Mechanika snajperem jesieni

PIŁKA NOŻNA. W miniony weekend jesienne rozgrywki zakończyła IV liga. Najlepszym strzelcem na półmetku sezonu jest Patryk Koziół z Mechanika Bobolice.

Ostatnia kolejka 1. rundy przyniosła 32 gole. To najsłabszy wynik od siedmiu kolejek i o 2 gole gorszy od średniej tego sezonu. Najwięcej goli obejrzeli kibice w Dębnie (Dąb - Gryf Kamień Pom. 6:1) i Goleniowie (Ina - Błękitni II Stargard 1:5). W tym ostatnim meczu klasycznym hat-trickiem (3 gole w jednej połowie, nie przerwane trafieniami innych graczy), zanotował Alan Barabasz. To 14 hat-trick w tym sezonie. Po 2 trafienia zaliczyli Andrij Trusz (Ina Ińsko), Samuel Haikam Carvalho i Kuba Pluciński (obaj Dąb).

Jedną bramkę w ostatniej kolejce zdobył P. Koziół, co dało mu samodzielne pierwsze miejsce w klasyfikacji strzelców po połowie sezonu. 26-letni napastnik Mechanika rozgrywa sezon życia. Strzelił 15 goli (w 15. meczach) tyle samo co w poprzed-

nich... trzech sezonach łącznie w IV lidze.

Z golem straty drugi jest Maksym Krutin z Białych Sądów (pauzowali w 17. kolejce). Po 8. kolejce miał aż o 5 trafień więcej od kolejnych graczy, ale w drugiej części rundy nie był tak skuteczny. Trzecią lokatę dzielią Szymon Emche (Mirand Szczecin) i Michał Samborski (Dąb). Obaj trafili do siatki w 17. serii. Ponad 10 goli strzeliło jeszcze dwóch piłkarzy Chemika Police, Błażej Starzycki i Dominik Lis.

Czołówka klasyfikacji:

15 - Patryk Koziół (Mechanika)
14 - Maksym Krutin (Biali)
13 - Szymon Emche (Mirand), Michał Samborski (Dąb)
12 - Błażej Starzycki (Chemik)
11 - Dominik Lis (Chemik)
9 - Gabriel Flejter (Chemik), Kacper Sykut (Biali)
8 - Krzysztof Filipowicz (Swit II), Wiktor Kolesnyk (Biali), Miłosz Stępnik (Bałtyk), Michał Wiewióra (Bałtyk), Damian Żaba (Ina I.)
7 - Michał Barański (Mechanika), Fabian Grzelka (Sparta), Robert Smutek (Gwardia), Kamil Wiśniewski (Sparta)
6 - Marcel Graczyk (Gwardia), Bartosz Krzysztofek (Mirand), Gracjan Kuśmierek (Sparta), Grzegorz Magnuski (Biali). **(jak)**

AUTOREKLAMA

0011427762



do kupienia
także
w sieci

